

GES ANGLII



* TYGODNIOWY PRZEGLĄD SPRAW BRYTYISKICH *

Rok II

Kraków, 7 czerwca 1947

Nr. 23 (32)

KONGRES PARTII PRACY

WYPOWIEDZI MINISTRÓW

Kongres Partii Pracy rozpoczął się entuzjastycznie przyjętą mową premiera Attlee, w której uznał on za stosowne zganić niektórych zbyt niecierpliwych krytyków. Premier zaprzeczył też pogłoskom, jakoby projekty ustaw, które są obecnie rozpatrywane w parlamencie, były przedstawione z niewłaściwym pośpiechem.

W ciągu swego 25-letniego doświadczenia parlamentarnego nigdy nie spotkał się z takim zarzutem opozycji. Członkowie Partii Pracy są pilni, przychodzą regularniej na sesje, niż posłowie poprzednich parlamentów, są lojalni i dobrze współpracują z radą ministrów, co jest w demokracji rzeczą podsławową.

Premier Attlee położył nacisk na plan rządu, tworzący całość i na zdecydowaną akcję w kierunku poddania wielkiego zakresu życia ekonomicznego kontroli państwa. Plan ten nie jest wynikiem teorii naukowej, lecz powzięty został w związku z obecnymi warumkami. Oto korzyści, jakie dał w pierwszych dwóch latach; po pierwsze: lepszy podział dóbr, po drugie — proces przekazywania podstawowych gałęzi przemysłu własności powszechnej, po trzecie — kontrola nad sprawami gruntowymi i kierowanie kapitałem, tam gdzie tego wymaga sytuacja.

Premier Attlee stworzył własny wstęp do mowy minietra Bevina na temat polityki zagranicznej, kiedy oświadczył: "Chciałbym wyrazić moje zaufanie do Ernesta Bevina i jego współpracowników. Dążymy poważnie do stworzenia harmonii i pokoju światowego. Kategorycznie odrzucam zarzut ze strony tych, co sami zależni od jednego wie kiego mocarstwa, pomawiają nas o zależność od innego. Nie jesteśmy zależni od nikogo. Dążymy do współpracy ze wszystkimi... Naszym zadaniem jest pokazanie światu. że demokratyczny socjalizm jest drogą do pokoju, pomyślności, wolności i szczęścia".

ROLNICTWO

W pierwszym dniu konferencji poruszono zagadnienia rolnictwa i wsi, na które Partia Pracy od czasu wojny zwraca coraz większą uwagę. Jedną z niespodzianek w ogólnych wyborach było pozyskanie dla Partii Pracy wielu dotad konserwatywnych, czych okręgów wyborczych. "Po :6z pierwszy za mojej pamięci, powiedział Attlee, wszyscy ci, którzy pra-cują w rolnictwie, uznali za słuszną politykę ministra rolnictwa". Na wszystkie punkty polityki rolnej rządiu, z wyjątkiem jednego, konfe rencja zgodziła się bez głosowania. Jeden z posłów do parlamentu z East-Anglii zaproponował, aby kongres uznał środki, powzięte przez rząd, mianowicie ustawę ro.ną - przechodzącą obecnie przez Izbę Gmin - i jednocześnie zażądał jak najszybszego rozszerzenia udogodnień, potrzebnych dla podniesienia stopy życiowej rol-ników do poziomu miejskiego. Naników do poziomu miejskiego. Na-rodowy Komitet Wyko awczy zaakccp ował wniosek, który przyjęto.

Różnice zdań powstały na temat m eszkań służbowych dla robotników rolnych, t. zw. "Tied cottages". Sprawa ta wygląda w ten sposób, że w niektórych farmach robotnicy rolni za mują mieszkanie tylko na czas swej pracy. Delegat z Cheshire zaproponował, aby system ten zniesiono i aby żaden robotnik rolny nie był usuwany z mieszkania wcześniej, nim znajdzie się dla niego mieszkanie zastępcze. Wniosek tem wywołał oświadczenie min stra zdrowia, Aneurina Bevana. Nie broniąc systemu jako takiego, wytłumaczył on jakie trudności istnieją w związku ze zniesieniem go obecnie. Prawdziwym rozwiązaniem tej sprawy było by dostarczenie więktaj lłości domów. Problem ten będzie sapewne wkrótce rozwiązany.

Władze rolnicze wybudowały już od czasów wojny proporcjonalnie do ilości ludności więcej domów, niż inne władze i prawie wszystkie były do wynajęcia, a nie na sprzedaż. Jednakowoż minister Bevan obiecał zbadać możliwości poprawienia ustawy tak, by chroniła ona lokatora i obiecał rozważyć cały system "tied cottages". Poprosił jednak o czas, ze względu na przeładowanie programu parlamentarnego Przeprowadzono głosowanie i rezolucja uchwalona została 1.558.000 głosami przeciw 1.555.000. Była to bardzo mała większość i nie może to być uważane za wielką porażkę.

Sprawa ta wskazuje jednak na to — pisze korespondent pracy Manchester Guardian — że Partia Pracy ma zamiar poza parlamentem utrzymać niezależne prawo wywierania nacisku na ustawodawstwo, kiedy czuje potrzebę tego.

W końcu kongres przyjął rezolucję, nawołującą do ustawy w sprawie finansowego wyrównania ciężarów drenowania ziemi przez zwiększenie narodowych zasiłkow.

Dyskusje te są znakiem wzrastającego znaczenia sprawy ziemi w W. Brytanii i prawdziwego zainteresowania się socjalistów tymi problemami.

SIŁA ROBOCZA

Ministrowie Morrison i Dalton wygłosili przemówienia pełne zdrowego rozsądku i ostrzeżeń, które wskazują na istotne zrozumienie rzeczywistości. Obydwaj podkreśliki przede wszystkim ważność wyrównania różnicy między importem a eksportem.

Najważniejszą sprawą w debatach drugiego dnia było zagadnienie sił

czych - powiedział minister Dalton może nastąpić a.bo przez skierowywanie ludzi do pracy, albo przez pozyskiwanie ich sobie — innej możliwości nie ma. Uważał on, że istota sprawy leży w organizowaniu korzyści i świadc seń, tak, aby przyciągnąć robotników - mimo wielu trudności - do tych gałęzi przemysłu, w któ rych brak sił roboczych. Taki jest też pogląd górników, techników, robotników rolnych i niektórych unnych ważniejszych związków zawodowych, lecz sprzeciwiają mu się pewne wielkie związki zawodowe, jak związek transportowców i robotników niekwa-lifikowanych (Transport & General Workers), które dążą do utrzymania swego pełnego prawa do targów.

Pana Deakina, przedstawiciela tego ostatniego związku. ost.o skrytykowali ci, którzy nalegają, aby rząd przedsięwziął bardziej stanowcze kroki, które by skierowały narodową gospodarkę na właściwe tory. Jeden mówca za drug m, przedstawiając zagadnienia produkcji pod różnymi kątami widzenia, powtarzął żądania bardziej pozytywnej i energicznei akcji rządu, zarówno jeśli ohodzi o sformulowanie polityki ekonomicznej, jak i o jej przeprowadzenie. Rząd żywił nadzieje znalezienia takiego właśnie oddźwięku. ogłaszając w lutym sławną Białą Ksiegę, detyczęcą celów produkcji narodowej w tym roku.

Dyskusja ożywiła się bardzo, kiedy rozpatrywano wniosek, nawołujący do zredukowania liczby wojska. Pan Mikardo, poseł do parlamentu i autor broszury "Keep Left" p:zedstawił alternatywy, przed którymi stanie W. Brytamia w następnym roku: albo przyjęcie pożyczki amerykańskiej, albo zmniejszenie importu żywności, albo zredukowanie wydatków na wojska zamorskie. Oświadczył on, że wydatki netto na wojska zamorskie w ostatnim roku wynosiły prawie tyle ile deficyt bilansu płatniczego.

Poseł lewoskrzydłowej grupy w parlamencie Crossman podkreślił, że w ciągu następnych čecydujących 18 miesięcy ryzyko ekonomiczne będzie o wiele większe, niż strategiczne. Dlatego to rząd powinien zaprowadzić ograniczenia w

wydatkach wojskowych, a nie ekonomicznych. Wniosek upadł w głosowaniu w stosunku 2 do 1.

NIE BĘDZIE STARAŃ O POŻYCZKĘ AMERYKAŃSKA

Zanim minister Dalton wyłożył tę sprawę, mówcy przekonali już kongres, że najbardziej krytycznym problemem ekonomicznym jest zbli ansowanie wydatków zamorskich. W dyskusji powtarzały się wciąż oznaki obawy, że potrzeba dalszych kredytów amerykańskich mogła by ozna-czać przyjęcie warunków krępujących wewnętrzną politykę rządu part i pracy. Wpłynęło to bez wątpienia na ministra Daltona, kiedy tak stanowczo wypowiedział się przeciw dalszej pożyczce. "Daily Herald" pod-kreśla jego oświadczenie, że począwszy od teraz W. Brytania musi napiąć każdy nerw i dokonać wszelkich wysiłków, aby móc stanąć na własnych nogach.

Według opinii ekspectów istnieją wyraźne oznaki, że produkcja wielu podstawowych gałęzi przemysłu podniesie się wydatnie w następnych miesiącach. Wszystkie związki zawodowe biorą obecnie udział w dążeniu do zastosowania wszelkich możliwych środków podniesienia produkcji.

Jak podkreślił minister Dalton, rząd wierzy, że jedną z najlepszych dróg,

W numerze: 2WYCIĘSTNO NAD ŚLE-

POTĄ
PIERWSZA DYW.ZIA PAKCEKNA

ROZBICIE ATOMU C ĘŻKIE KO IIE BRYTYJ-SK:E

DWA OBLICZA KAROLA DIC ENSA

prowadzących do odbudowy handlu światowego, jest przełamanie niemal całkowitej zależności Europy od Stanów Zjednoczonych i Ameryki pełudniowej. Istnieją dwie alternatywy: albo zwiększenie produkcji towarów na eksport, albo surowe zmniejszenie przed końcem roku importu, obejmującego również żywność.

Zaniechano obecnie, zdaje się, projektu, który powstał w niektórych środowiskach, aby minister Bevin objął najwyższe kierownictwo spraw ekonomicznych. Minister Morrison będzie nadał koordynował na tym polu działalność różnych ministerstw. Jego zakres działania został rozszerzony przez zorganizowanie (w czasie choroby ministra) personelu planowania ekonomicznego i organizacji propagandy

POLITYKA ZAGRANICZNA

Jak przewidywano — generałowie Clay i sir Brian Robertson osiągnęli porozumienie w Berlinie 29 maja, w sprawie utworzenia nowego aparatu, który by ułatwił odbudowę gospodarczą obszaru polączonych stref, brytyjskiej i amerykańskiej.

Porozumienie doszło do skutku na czas, by min. Bevin mogł je ogłosić i omówić w swoim przemówieniu na kongresie Partii Fracy w Margate.

NIEMCY.

Porozumienie przewiduje założenie rady gospodarczej, składającej się z przedstawicieli sześciu ziem połączonych stref. Zadaniem rady ekono-

micznej będzie kierowanie dozwolona odbudową gospodarczą połączonych stref. W tym celu opublikuje ona zarządzenia, które wojskowe władze brytyjsko-amerykańskie muszą zaprobować. Ta ostateczna decyzja władz wojskowych jest niezbędna.

Rada gospodarcza dla przeprowadzenia swoich zarządzeń, zaaprobowanych przez władze wojskowe, posługiwać się będzie w jak najszerszym zakresie władzami poszczególnych ziem. Zgadza się to z zasadą decentralizacji administracji, do której rządy brytyjski i amerykański przywiązują najwyższą wagę.

Nawiązując do porozumienia angloamerykańskiego na terenie Niemiec, min. Bevin oświadczył, że jak to powszechnie wiadomo, nie udało się niestety osiągmąć porozumienia w Moskwie co do sprawy jedności gospodarczej Niemiec. Rządy W. Brytani i Stanów Zjednoczonych nie uważają tego niepowodzenia za ostateczno i chcą nadal dążyć do stworzenio jedności gospodarczej Niemiec, we dle układu w Poczdamie.

Tymczasowe niepowodzenie osiągnięciu porozumienia stworzyle jednak konieczność przestawienia aparatu jednoczącego ekonomicznie strefy brytyjską i amerykańską tak by funkcjonował jak najsprawniej Chodzi o zmniejszenie ciężaru speczywającego na brytyjskich i amerykańskich podatnikach i przyśp eszenie chwili, w której eksport niemiecki po kryje koszty żywności i su.owców sprowadzanych do Niemiec.

Bevin oświadczył, że rzady brytyj

ski i U. S. A. żywią nadzieję, iż z pomocą tego aparatu (co do urucho mienia którego osiągnięto porozumie nie) — stworzą centralne kierownictwo, potrzebne dla większej spraw ności gospodarczej, bez pogwałcenintezależności mielscowych władz, bedących istotnym składnikiem strukti ry demokratycznych Niemiec. Wo-



DELEGACJA POLSKICH PRAWNIKÓW W LONDYNIE. Z LEWEJ KU PRAWEJ: PP. KULCZYCKI, CHAJN, BARCIKOWSKI, BZOWSKI CYPRIAN I MICHALAK (PATRZ ART, NA STR. 5).

(Dokończenie na str. ?

KALENDARZ NA CZERWIEC

Podajemy terminarz ważniejszych wydarzeń w W. Brytanii lub dotyczących W. Brytanii na czerwiec:

Cambridge: Para królewska weżmie udział w uroczystościach w związku z czterechsetną rocznicą Trinity College.

4—25. Eton: Wystawa dla uczczenia pięćsetnej rocznicy szkoły w Eton.

6—7. Szkocja: Międzynarodowe zawody kobiet w golfa.6—8. Zurych: Międzynarodowy kon*

qres socjalistów.
7.— Edynburg: Europejski kon-

kurs orkiestry kobziarzy.

7.— Epsom: Derby,

7—12. Londyn: Międzynarodowa wystawa koni w White City.9—21. Londyn: Wystawa brytyjskie-

qo przemysłu.
Londyn: Księżniczka Elżbieta otrzymuje honorowe obywatelstwo City w Guildhall.

12.— Londyn: Defilada hudów kolorowych w dniu urodzin króla.
12—27. Londyn: Wystawa antyków w Grosvenor House.

16.— Nowy Jork:Komisja Narodów Zjednoczonych dla praw człowieka.

17-20. Ascot: Wyścigi konne.

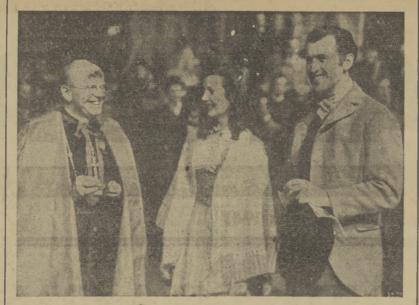
Anglo-francuska konferencja komunikacji

W zeszłym tygodniu odbyła się w Dakarze konferencja anglo-francuska, której tematem były sprawy komunikacyjne. Wzięli w niej udział eksperci departamentów robót publicznych, poczt i telegrafów i kolei z Nigerii, Złotego Wybrzeża, Herra Leone i Gambii oraz z Francuskiej Afryki Zachodniej, Kamerunu i Afryki Równikowej. Obecni byli zównież obserwatorzy portugalscy.

Delegaci przyjęli rezolucję w sprawie rozbudowy i budowy dróg bitych, kolejowych, linii telefonicznych, telegraficznych i połączeń radiowych między terytoriami francuskimi a brytyjskimi, które mają na celu polepszenie stosunków handlowych i zwalczanie klęsk żywiołowych, a co za tym idzie podniesienie dobrobytu i stopy życiowej ludności zachodniej Afryki. Rezolucje te przedłoży się natychmiast obu rządom, celem ich zatwierdzenia.

Polacy w Anglii na powodzian

Polskie społeczeństwo w W. Brytanii zbiera składkę na fundusz ofiar powodzi w Polsce. Komitet Orqanizacyjny otrzymał już sumę 10.561 funtów. Połowę tej sumy przeznaczono na zakup całkiem nowych artykułów. Zakupiono 5.000 wełnianych kocy, przeszło 1.500 par obuwia dla mężczyzn i chłopców, 10 tuzinów par wehnanych skarpet męskich, 100 wełnianych koszul, 800 welnianych peleryn, lekarstw wartości 1.000 funtów, konserw wartości 500 funtów. Pierwsza przesyłka została wysłana na rece ks. kardynała Sapiehy. Reszta pieniędzy zostanie zużyta na dalsze zakupy. Nabyte towary wysłane będą do Polski w najkrótszym czasie. Komitet organizacyjny uznał, że najskuteczniejszą formą pomocy jest pomoc w naturze.



J. E. KARDYNAŁ GRIFFIN DAJE AUTOGRAF STEWARTOWI GRANGEROWI I KATH-LEEN RYAN, AKTOROM NOWEGO BRYTYJSKIEGO FILMU "KAPITAN BOYCOTT". — KARDYNAŁ GRIFFIN SPĘDZIŁ 4 GODZINY W STUDIO W PINEWOOD, OGLĄDAJĄC NAKRĘCANIE FILMU

Sprawa Korei

Lepsze widoki na współpracę Sprzymierzonych

Istnieją nadzieje, że w wyniku wymiany poglądów. za nicjowanej przez amerykańskiego ministra spraw zagranicznych z min. Molotowem w Moskwie w ubiegłym miesiącu, otworzy się wkrótce nowy rozdział w sprawie zjednoczenia północnej i południowej Korei pod władzą tymczasowego rządu koreańskiego. Widoki tego rozwiązania przyjęto w Londynie z dużym zadowoleniem.

Przyszłość Korei została omówiona i uzgodniona na konferencji ministrów spraw zagranicznych W. Brytanii, U. S. A. i Rosji w grudniu 1945 r. w Moskwie. Plan, który zaaprobował także rząd chiński, polegał na tym, aby powołać wspólna komisje rosvi-sko-amerykańską, złożoną z przedstawicieli dowództwa amerykańskiego, kontrolującego południową część kraju i dowództwa rosyjskiego, kontrolującego część północną. Komisja ta winma była wejść w porozumienie z koreańskimi partiami demokratycznymi społocznymi organizacjami, w nymi i społecznymi organizacjami, w celu stworzenia tymozasowego rządu zjednoczonej Korei. Następnie, po upływie okresu nie przekraczającego pięciu lat, Korea miała przejść pod powierniotwo rządów U. S. A., Rosji, W. Brytanii i Chin. Podczas tego okresu, wspólna komisja dopomagala by tymczasowemu rzadowi koreańskiemu w jego pracach nad politycznym i gospodarczym rozwojem kraju, tak aby po ukończeniu powiernictwa, Korea osiągnąć mogła pelną niezależność i suwerenność i była w stanie uzyskać członkostwo O. N. Z

Plan ten wprowadzony został w życie, gdy wspólna komisja rosyjsko-amerykańska zebrała się w marcu 1946 roku po raz pierwszy. Ale, jak stwierdza list Marshalla, wystosowany do Mołotowa dn. 8 uło. miesiąca, "praca wspólnej komisji została niestety zahamowana w krótkim czasie, na skutek braku porozumienia co do definicji "demokratyczności" partit i społecznych organizacji koreańskich, wspomnianych w umowie moskiewskie!"

- Jasiu, DYWAN! - Nie możesz w ogrodzie bawić się we fryzjera?!

Komisja nie zebrała się już ani razu od ubiegłego maja. Obecnie, w dwadzieścia miesięcy po kapitulacji Japończyków na Korei, kraj ten podzielony jest na dwie strefy okupacji wojskowej, północną I południową, wzdłuż 38 równoleżnika, który uznany został arbitralnie za linię demarkacyjną dla sił japońskich, poddających się armiom amerykańskim ! sowieckim. Linia ta stała się następnie granicą pomiędzy dwoma terytoriami, administrowanymi niezależnie od siebie i z wszelkimi różnicami, wynikającymi z odmienności amerykańskich i rosyjskich poglądów. Nie ma do tej pory tymczasowego rządu koreańskiego, a sytuacja gospodarcza w obu strefach, które powinny uzupełniać się wzajemnie, ulega nieustannemu pogorszeniu.

Te właśnie okoliczności są przyczyną, która skłoniła Marshalla do zwrócenia się do Mołotowa z propozycją, aby wspólna komisja zebrała się możliwie najprędzej ila podjęcia swych zadań, wytyczonych planem moskiewskim z 1945 r.

W toku dalszej wymiany zdań między dwoma ministrami uzgodniono, że wspólma komieja winna zebrać się dnia 28 maja i przedłożyć zalecenia rządom U. S. A. j Z. S. R. R. w lipcu lub sierpniu br. Jakkolwiek wydaje się, że pozostały jeszcze pewne kwestie sporne do wyjaśnienia, należy podkreślić fakt, że Mołotow zgodził się obecnie na definlcję demokratycznych ugrupowań, odpowiadających pojęciom rządu amerykańskiego.

Rząd brytyjski, chociaż sam nie jest bezpośrednio zaangażowany, interesuje się głęboko pomyślnym wynikiem rozmów komisji z racii swej przyszłej roli powiernika Korei oraz ze względu na swe od wielu lat istniejace stosunki i interesy z Dalekim Wschodem

Rekord połowu wieloryba

Udany połów na wodach antarktycznych przyniósł W. Brytanii bogaty plon w postaci tranu wielorybiego, mączki mięsnej na karmę dla bydła oraz ekstraktu mięsnego.

Sezon był wyjątkowo dobry, a statkowi-fabryce "Balatra" udało się zdobyć największą ilość tranu i oleju jadalnego. W związku z mienotowanymi dotychczas trudnościami gospodarczymi na całym świecie, aż czternaście ekspedycji wyruszyło na połów na wodach antarktycznych.

Brytyjskie załogi wyłowiły ponad 2.000 wielorybów, która to ilość wynosi niemal ósmą część całości rocznego kontyngentu, przyznanego W. Brytanii na zasadzie zeszłorocznej, międzynarodowej konwencji wielorybniczej. Otrzymano 185.000 beczek tranu, poza olbrotem (olbrot – substancja tłuszczowa z wieloryba) i innymi produktami ubocznymi. Ta ilość przewyższa znacznie oczekiwania, według których obliczono, że otrzyma się 115.000 beczek.

Brytyjska ekspedycja wyróżniła się w inny jeszcze sposób, a miano-wicie użyciem po raz pierwszy samolotów do tropienia wielorybów i do badania stanu pogody. Ten eksperyment opłacił się oałkowicie i możliwym jest, że doprowadzi do zastosowania dalekodystansowych, startujących z ziemi samolotów, względnie śrubowców, w charakterze stałej części składowej flotylki wielorybniczaj

Polityka zagraniczna

(Dokończenie ze str. 1)

skowy zarząd brytyjsko-amerykański chce przelać możliwie jak najwiekszą odpowiedzialność na niemieckie agencje, które ma się utworzyć. Utrzymanie środków kontroli jest oczywiście konieczne, a rady anglo-amerykańskie przeprowadzać ją będą na różnych stopmiach administracyjnych.

Min. Bevin zauważył, że rządy W. Brytanii i U. S. A. nie mogą zagwarantować, iż ten nowy aparat da natychmiastowe wyniki, lecz uważają, że stwarza on najodpowiedniejsze ramy, w których Niemcy mogliby naprawdę spełmić ważne prace w dziedzinie odbudowy, istotne zarówno dla poprawy położenia samych Niemiec, jak dla przywrócenia zdrowszych stosumków gospodarczych w Europie.

Min. Bevin zaznaczył po raz wtóry, że stworzenie takiego aparatu administracyjnego nie oznacza wcale ostatecznego podziału Niemiec na dwie części. Jest to tymczasowe rozwiązanie sprawy, do którego rządy brytyjski i U. S. A. musiały się uciec, ponieważ inne mocarstwa odmówiły zgody na utworzenie całkowitej jedności gospodarczej Niemiec.

DALEKI WSCHOD

W sprawie traktatu pokojowego z Japonią, Bevin powiedział, że "obejmuje on całość problemu Dalekiego Wschodu, który jest całkiem odmien-ny od problemu europejskiego. Dominia nasze są bezpośrednio zainteresowane w tej sprawie. Australia ledwo uniknęła inwazji. Nowa Zelandia może być zagrożona, chyba że zagwarantuje się jej bezpieczeństwo. W Chinach wre wojna domowa. Korea jest bardzo groźnym obszarem. równie grożna na Dalekim Wschodzie, jak każdy obszar w Europie. — Kanada jest spokojnym mocarstwem. Obecnie pragnę iedynie zaznaczyć, że doszliśmy do prze-konania, że metody przyjęte w Poczdamie: dażenie do rozwiązania problemu pokojowego przez 4 czy 5 ministrów spraw zagranicznychh nie dadzą pożądanego wyniku w tworzeniu t. aktatu pokojowego dla Japonii. Kraje, które walczyły w tych woj-

nach, mają prawo być wysłuchane, a w wojnie z Japonią brało udział 11 państw. Uważam, że tych jedenaście państw powinno wziąć udział w konferencji. Powinny one przyczynić się do całkowitego załatwienia tej

sprawy".

Poruszając problem Indii wyłącznie w związku ze sprawą utrwalenia po-koju na całym obszarze Dalekiego Wschodu, Bevin powiedział: "Indie przechodzą bóle porodowe w związku z powstawaniem całkowitej niezależności i nowej konstytucji. Od rozwiązania problemu Indii zależy w znacznej mierze ustalenie pokoju w świecie na wiele lat naprzód. Indie należą do tych obszarów, które gdyby przypackiem nastąpiło tam załamanie, chaos lub wojna domowa - mogły by stworzyć próżnię, czego się wszyscy obawiaja. To samo odnosi się do Burmy. Właściwie cały świat azjatycki przechodzi olbrzymie zmiany, do których należy podchodzić z możliwie największą ostrożnością. Jeżeli skoncentrujemy uwagę wyłącznie na sprawach Europy i za-pomnimy o Dalekim Wschodzie, może nas niespodziewanie zaskoczyć niebezpieczeństwo.

Dołożyliśmy wszelkich starań, aby załatwić sprawy w Indonezji. Ludzie nie zdają sobie sprawy z tego, że

Europejscy urbaniści studiują metody brytyjskie

gacja wybitnych urbanistów europejskich, celem odbycia dwutygodniowego kursu, zorganizowanego przez British Counc I. W skład delegacji wchodzą przedstawiciele sześciu krajów: Polski, Belgii, Włoch, Danii Czechosłowacji i Holand i. Organizowane są wycieczki do miast zniszczonych przez działania wojenne, aby pokazać delegatom, w jaki sposób planuje się na nowo zniszczone miasta i jakie praktyczne metody stosuje się przy ich odbudowie.

Mniej wypadków na drogach

Liczba nieszczęśliwych wypadków na drogach W. Brytani; w ciągu marca wynosiła 302 zabitych i 9.849 rannych. Zeszlego roku w tym samym miesiącu liczba zabitych wynosiła 350, a rannych 10.684. Liczba zabitych dzieci wynosi 64 (podczas gdy w marcu 1946 r. równała się 78) i obejmuje 48 pieszych i 8 kolarzy.

Liczba wypadków śmiertelnych w marcu tego roku jest najniższą dla marca od wielu lat, co jest bez wątpienia częściowo spowodowane tym, że był mały ruch w czasie taj niezwykłe surowej zimy.

gdyby spokój zapanował w holenderskich Indiach Wschodnich, to problem ropy naftowej na całym świecie dał by się rozwiązać mniej więcej w ciągu roku. Doprowadzenie do stanu pokojowego zarówno na terenie Chin, jak i w Indiach holenderskich oraz układ z Japonią, pozwołą rozprowadzić artykuły spożywcze, ropę naftową, oleje, surowce, jedwabie oraz tysiące jnnych artykułów, które dostarczą wszelkich udogodnień życiowych całemu światu. Muszę zaznaczyć, że W. Brytanja ma poważne, istotne interesy w tej części świata, a rząd labourzystów będzie musiał ze świadomością wielkiej odpowiedzialności zabrać się do rozwiązania tego wielkiego problemu.

SRODKOWY WSCHOD

Omawiając pozycję W. Brytanii na środkowym Wschodzie, na utracę której nie może sobie W. Brytania pozwolić, min. Bevin oświadczył, że flota brytyjska, żegluga i wielka część siły pędnej W. Brytanii są uzależnione od wydobywanej tam ropy naftowej

Min. Bevin pozuszył projekt, wysuniety w ciągu debaty przez jednego z delegatów, by odpowiedzialność za obszary środkowego Wschodu zlecić międzynarodowej organizacji. Omówił tę sprawę w następujący sposób: Nigdy dotychczas nie rozumiałem nigdy nie będę zwolennikiem projektu dobrowolnego włączenia interesów W. Brytanii do wspólnej puli, podczas gdy wszystkie inne państwa strzegą własnych interesów. Poziom życia i płac robotników w W. Brytanii zależy od tych czynników w tej samej mierze, jak i w innych krajach. Dlaczego Wielka Brytania ma być wyjątkiem? Wiele innych krajów, ma te wielkie dochody u siebie. Gdy-bym nawet usiłował, nie mógłbym takiego kierunku polityce Wspólnoty Narodów, Dominia zgodziły by się na to nigdy. Indie uzależnione są w równej mierze jak i my od ropy naftowej. Uprzemysło-wienie Indii zwiększa się i sprawa utrzymania tych źródeł ropy naftowej staje się sprawą coraz bardziej za-

Min. Bevin podkreślił poprzednio, że interesy brytyjskie na środkowym Wschodzie nie ograniczają się do sprawy nafty. Polityka W. Brytanii pragnie zachęcić wielkie poczynania społeczne i poprzeć rozwój przemysłu. Tu wspomniał o wielkich planach nawodnienia, które się obecnie opraco-

GRECJA

Co do Grecji, min. Bevin oświadczył: "Nie wierzę, by państwa chciały dążyć do wojny, lecz mówię to z całą powagą i nie oskarżając nikogo, że bardzo wielkim niebezpieczeństwem jest zabawa w wojnę domową w małych krajach. Czasem doprowadza to wielkie mocarstwa do poparcia jednej z dwóch walczących stron i prowadzi do wielkich wojen. To niebezpieczne narzędzie. Obiecuję, że tak długo, jak będę na tym stanowisku, nigdy nie dopuszczę do tego, jeślį o nas chodzi".

Min. Bevin oświadczył, że rząd zawiadomił Izbę Gmin, iż W. Brytania nie może wypełniać nadal zobowiązań, przyjętych w stosumku do Grecji. W chwili, gdy W. Brytania wycofala się z Grecji, miejsce jej zajęły Stany Zjednoczone; zdaniem min. Bevina Stany Zjednoczone postąpiły słusznie.

INNE SPRAWY

O. N. Z. W. Brytania przyjęła wszystkie proponowane organizacje i rząd brytyjski wyasygnował blisko 8.000.000 funtów, by poprzeć ich działalność.

Stany Zjednoczone. Wielka Brytania nie "podlegała kapitalistycznej Ameryce". Rząd brytyjski był zmuszony zaciągmać pożyczkę. Pożyczkę zaciągmięto niechętnie, lecz zawarto w tej sprawie jawmy układ który został przedłożony parlameniowi zawszystkimi jego zobowiązaniami.

Zobowiązania wobec zagranicy. Redukcja wojek brytyjskich stacjonowanych za granicą postępuje w miarę możności jak najszybciej. Gdy nowe układy zostaną ostatecznie zawarte, min. Bevin sądzi, że w ciągu dwóch lat zamorskie zobowiązania Imperium Brytyjskiego będą mniejsze, niż kiedykolwiek

BIULETYNY W JĘZYKU POL-SKIM nadaje radio brytyjskie codziennie o godzinie:

6,30—6,45 na fali 1796; 456; 49,59; 41.21; 31,17 m.

14.30—14.45 na fall 1796; 456; 41.21; 31,17; 25,15 m.

19,30— 20.00 na fali 456; 40, 31,17; 30,96; 25,42; 19.85 m.

22,30—23,00 na fali 456, 40,98, 31,17 m.

H. H. THOMAS

OGRODY MIEJSKI

M iłość kwiatów — ta wybi-tna cecha narodu brytyjskiego - jest głównym powodem gorliwych jego starań o zakładanie ogrodów, które można oglądać w całym Londynie i okolicy oraz w innych miastach i m asteczkach. Jednak nie tylko milość kwiatów pobudza milośników przyrody - ponieważ kwiaty może kupić w kwiaciarni każdy, kogo stać na to - lecz również pragnienie uprawiania chocby najmniejszego kawałka ziemi.

Wśród m'eszkańców miasta, wśród kolejarzy, policjantów, strażaków titd., można znaleźć doświadczonych ogrodników. Mieszczan n będzie hodował kwiaty, o ile tylko istnieje po temu najmniejsza możliwość. Na najnędzniejszych ulicach i w suterynach poniżej poziomu jezdni, można zobaczyć na parapetach okien rośliny w doniczkach, nawet tam, gdzie słońce rzadko świeci.

Wysiłki Towarzystwa Ogrodów Londyńskich i miejscowych Związków Ogrodniczych idą w kierunku zachęcenia ogrodników miejskich w Londynie, aby bezbarwne otoczenie swych domów uczymili bardziej kolorowym. Od czasu do czasu urządza się wystawy, na których członkowie mo-

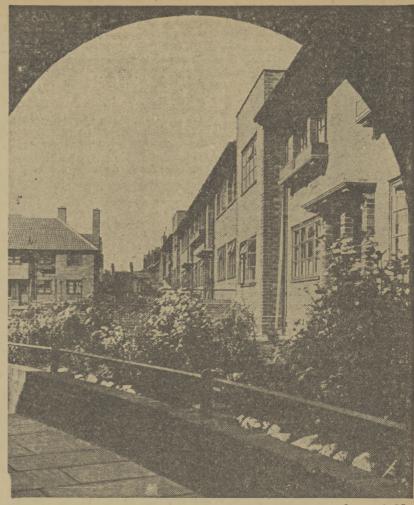
żych rządowych gmachów są użyte, jako miejsca na ogrody. Hoduje się tam rośliny głównie w donicach, doniczkach i skrzynkach. Nawet w centrum Londynu tereny naokoło katedry św. Pawła i innych kościołów miejskich zostały zamienlone na małe ogródki. Robotnicy mogą tam spędzać krótkie chwile wypoczynku, wśród milej zieleni drzew i krze-

Kilka poważnych firm, banki, towarzystwa asekuracyjne, domy handlowe posiadają swoje własne towarzystwa ogrodnicze. Raz lub dwa razy do roku urządzają w swoich biurach wystawy, na które pracownicy przynoszą kw aty, owoce, jarzyny ze swoich podmiejskich ogródków.

Władze miejskie podtrzymują słuszne uczucie dumy hodowców. Każdy urząd posiada swoje Komitety Parków i Ogrodów, a wysiłki ich członków, zmierzające do upiększenia otwartych przestrzeni w Londynie, spotykają się z wielkim uznaniem ogółu.

Głównym ośrodkiem w Londynie jest Hyde Park, pelen obszernych, zielonych polan, otwartych przestrzeni, szlachetnych drzew, jezior i stawków oraz ogrodów pełnych kwiatów. Jest to tylko jeden z wielu parków Londynu

skich ogrodów, żadne nie przewyższają, a nawet nie dorównują w okazałości Królewskim Ogrodom w Kew i nie wzbudzają takiego, jak one, zainteresowania. Ogrody owe leżą wzdłuż brzegów Tamizy, na samej gran cy londyńskiego dymu i sadzy. Poza znaczeniem, które posiadają dla narodu, jako centrum wiedzy botanicznej, ogrody w Kew są jedynym w swoim rodzaju miejscem wypoczynkowym. Co roku odwiedza je setki tysięcy ludzi, wśród których znajdują się miłośnicy ogrodów z całego świata. Zbiory drzew, roślin i krzewów, z widocznymi napisami informacyjnymi, wspaniały układ trawników, polanek i lesistych zboczy, wśród których leżą ogrody, czyni je miejscem pielgrzymek brytyjskich amatorów-ogrodników. Kew odgrywa ważną rolę w dostarczaniu pożytecznych wskazówek hodowcy kwiatów. - Uczy się tu jak uczynić ze swego domowego ogrodu wonne, spokojne i barwne zacisze, do którego będzie z radością powracał po zakończeniu całodziennej pracy.



TAKIE DOMKI SĄ POPULARNIEJSZE OD WIEIKICH KAMIENIC, PONIEWAZ SĄ OTOCZO-NE OGRÓDKAMI, GDZIE DZIECI MOGĄ SIĘ BAWIĆ Z DALA OD ULICY

Zwycięstwo nad ślepotą

Praca Zakładu "St. Dunstan" dla ociemniałych byłych wojskowych

Mało jest zakładów dobroczynnych w W. Brytanii, które by cieszyły się większą młością ludzką i uznaniem niż zakład dla ociemniałych St. Dunstan, przeznaczony dla wojskowych, którzy stracili wzrok w cza-

Zakład został założony w r. 1915 przez ś. p. Sr Arthura Pearsona. Celem zakładu było szkolenie ociemniałych marynarzy i żołnierzy. Sir Arthur Pearson napisał bardzo popularną książkę p. t. "Zwycięstwo nad ślepotą", która jest jakby kronką prac zakładu. Autor podkreśla myśl przewodnią zakładu St. Dunstan, którego celem jest i było nie tylko przyjście z pomocą niewidomym, ale co ważniejsze, wyszkolenie ich i tym samym ułatwienie pogodzenia się z ciężką dolą nowego dla nich życia.

Sir Arthur Pearson stracił wzrok przed I wojną światową, w chwili kiedy był u szczytu swojej kariery, jako wydawca i właśc ciel pewnego pisma. Wziął się do pracy i dzięki swojej energii i wybitnej indywidualności doszedł do celu, który wyrażał sę w tych słowach: "Slepota bodźcem, a nie powodem do smutku", szansą a nie zwykłym nieszczęściem". W krótkim czasie doszedł do czołowego stanowska na polu pracy dla ociemniałych. Do tej pory Narodowy Zakład dla Ociemniałych zajmował się głównie wydawaniem i rozsyłan em książek, pisanych międzynarodowym systemem "Braille". Sir Arthur Pearson rozwinął działalność zakładu tak dalece, że stał się on nietylko jednym z największych na świecie przedsieborstw wydawniczych, ale nadto przyczynił się znacznie do powiązania różnych rozstrzelonych akcji dobroczynnych dla ociemniałych.

Początkowo Sir Arthur Pearson przeprowadzał próby nad dwoma ociemniałymi w prywatnym mieszkaniu w Liverpool. Tego samego roku przeniósł swój zakład (już z szesnastoma mieszkańcami) do St. Dunstan. Dom ten znajdował się w Regent Park i był londyńską rezydencją bogatego finansisty amerykańskiego, Ottona Kahna, który oddał go do dyspozycji Arthura Pearsorzały ofiar, liczba ociemniałych wzrosła tak dalece, że zabrakło miejsca nawet w tym stosunkowo obszernym domu. Toteż musiano wynająć inne domy, dobudowano skrzydło, umożliwające przyjęcie 200 osób. Pod koniec 1918 r. było w Zakładzie 1500 osób,

kolwiek stracił wzrok, ma wrażenie odcięcia od świata. Warunkami zasadniczymi powodzenia w moralnej kuracji są: dobroć bez czułostkowości, rozwijanie zdol-

Najtrudniejszy jest początkowy okres ślepoty. Kto-

WPRAWNY MASAŻY IA, KTÓRY OŚLEPŁ W CZASIE PIERWSZEJ WOJNY ŚWIATOWEJ. UCZY SWEGO FACHU DWÓCH NIEWIDO MYCH, KTÓRZY STRÆCILI WZROK W CZASIE OSTATNIEJ WOJNY,

ności i umiejętności, które mogą wyrównać stratę wzroku, odzysk wanie sprawności fizycznej, a przede wszystkim duch społeczny, który wzbudza zaufanie nowo przybywających, dając im żywy przykład możliwości

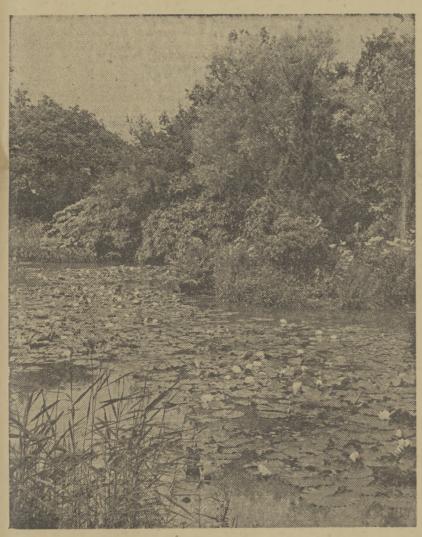


TELEFONISTA W ST. DUNSTAN.

wejścia na tę samą drogę. Pierwszy list, napisany na maszyn e, jest pierwszym krokiem powrotu do świata. który wydawał się stracony na zawsze. Każdy człowiek, przebywający w zakładzie St. Dunstan, uczy się jakiejś ręcznej pracy, która rozwija zręczność, a tym samym pokonywa obawę obrażeh fizycznych, cześnie zwiększając w arę w siebie - co jest najważniejszym czynnikiem w procesie ponownego wyszkolenia. Niewiarogodne są wprost fakty take, jak zawody wioślarskie między niewidomymi a zdrowymi. Niewidomi zwyciężyli! Istnieją też zawody między samymi niewidomymi. Grają oni np. w piłkę nożną.

Poza tymi czynnościami prowadzone są kursy dokształcające dla tych, którzy otrzymali tylko elementarne wykształcenie, gdyż niewidomi zdradzają więcej chłonności dla ważnych "spraw umysłowych". Główną sprawą jest oczywiście przywrócenie możliwości. zarobkowania. Fakt zdumiewający: bardzo często cziowiek niewidomy może wróoć do swojego uprzedniego zawodu. Stworzenie nowych zawodów należało do bardzo ważnych zadań St. Dunstan. Setki niewidomych w St. Dunstan okazało się wartościowymi masażystami czy telefonistami, inni wybili się jako sprzedawcy detaliczni, jako nauczyciele lub kierownicy przedsiębiorstw handlowych. Ułatwia się niewidomym niezależny tryb życia na otwartym powietrzu, zakładając dla nich hodowle drobiu. St. Dunstan nie zrywa stosunków ze swoimi pacjentami z chwilą, gdy opuszczają zakład. co daje gwarancję (na wypadek niepowodzenia), że istnieją dla nich jeszczeinne możliwości.

Dzięki kierownikowi, sir Janowi Frazerowi, który sam jest jednym z członków zakładu (był pierwszym asystentem zmarlego w 1921 r. Sir Arthura Pearsona), podczas II wojny światowej St. Dunstan całkowice spełnik swoje zadanie, stwarzając wiele ośrodków szkoleniowych na prowincji



OGRODY KEW, NALEZACE DO KROLEWSKIEGO TOWARZYSTWA OGRODNICZEGO

gą przedstawić swoje eksponaty, współzawodnicząc z innymi o na-

Niektóre obszary miejskie, zniezczone przez bombardowanie, zostały przejęte przez ogrodnikówamatorów. Są one obecnie uprawiane pod jarzyny. Inne miejsca, które k lka lat temu były obrazem zniszczena i ruiny, objęła w posiadan e i up ększyła sama natura.

Podróż pociągiem poprzez Londyn ukazuje w ele udanych prób kolejarzy w dziedzinie ogrodnictwa. Ich wysiłki wynagradza zarząd premiami za najładnejsze ogrody wzdłuż nasypu kolejowego. Kolejarze wykorzystują wolne kawałki ziemi koło toru. W sezonie aż jasno na nich od

Mieszczaninowi, zmuszonemu żyć w ciasnocie miejskiej, kwiaty w skrzynkach okiennych 1 rośliny w doniczkach zastępują często ogród. Często dachy dui jego okolicy, założony i utrzymywany dla użytku publiczności. Niektóre parki w Londynie mieszczą się w przeludnionych dzielnicach, gdzie zanieczyszczone powietrze utrudnia hodowlę roślin. Jednak i tam widzimy zarówno na dworze jak i w cieplarniach mnóstwo barwnych kwiatów, hodowanych dla przyjemności ludu pracujacego.

Prawie każdy dom na przedmieściach wewnętrznych, w promeniu 8 km od śródmieścia, posiada swój ogród i często małą oranżerię. Właściciele współzawodniczą ze sobą w stwarzaniu oryg nalnych gatunków roślin. -Prawie zawsze jest mały trawnik otoczony klombami kwiatów i parcela pod jarzyny, czasem z k lkoma drzewami owocowymi. Może być nawet stawek z liliami wodnymi i jako ozdoba ogrodu maly basen albo zegar slonecz

Ze wszystkich naszych miej-

P. KIERSNOWSKI

PIERWSZA DYWIZJA PANCERNA

Do Wielkiel Brytanii powraca z Niemiec Pierwsza Dywizja Pancerna, która od wybuchu wojny we wrześniu 1939 roku, aż do dnia jej zakończenia — zapisała karty swojej historii szeregiem chlubnych walk i zwycięstw. Jest to Dywizja, która nigdy nie została rozbita w walce - chociaż dwukrotnie, w Polsce i we Francji, musiała niszczyć swój sprzęt, aby nie dostał się w ręce nieprzyjaciela. Sprzęt został zniszczony, ale pozosta. li żołnierze wierni i uparci. Dążyli oni potem do swoich jednostek przez zielone granice i przełęcze górskie, przez linie nieprzyjacielskie i obozy internowania. I znów formowały się bulki, znów była broń, znów była ta sama gotowość do walki.

Dywizja ta powstala z 10 Brygady Kawalerii Zmotoryzowanej, która walczyła we wrześniu pod Myślenicani, Rzeszowem i Lwowem, zdobywaąc swoją bezprzykładną odwagą i brawurą miano "Brygady Śmierci". Gdy dalsza walka na terenie Polski itała się niemożliwa — Brygada wyofała się na Węgry, skąd prawie wszyscy żołnierze zdołali przedostać się do Francji, gdzie formowało się na nowo Wojsko Polskie, pod dowództwem generała Sikorskiego. Wyposażona w ostatniej chwili przed wymarszem na front w sprzęt pancerıy i motorowy — 10 Brygada już 13 zerwca 1940 roku znalazła się w ieżkiej walce pod Champaubert, idzie osłaniała odwrót wojsk francukich. Nieustannie bombardowana ruszyła Brygada na Arcis-sur-Aube, Troyes, Bar i po przekroczeniu Sekwany wspaniałym natarciem czołgów zdobyła Montbard, wywalczaac przejście przez kanał dla cofająej się dywizji francuskiej. Pomimo

clężkich bojów w trudnych warunkach, braku amunicji i benzyny, strat w ludziach i sprzęcie — 10 Brygada, otoczona przez Niemców, nie skapitulowała. Przebiła się w lużnych grupach przez linie niemieckie i różnymi d:ogami zdołała przedostać się do Wielkiej Brytanii - razem z dowódcą, generalem Stanisławem Maczkiem i razem z wywiezionymi z Polski sztandarami pułkowymi.

W Szkocji Brygada, wyposażona w nowoczesny sprzęt pancerny i ponownie przeszkolona, zaczęła przeradzać się w Dywizję. Już w roku 1943 Dywizja ta osiągnęła pełną gotowość boową. 13 marca 1944 roku odwiedził Dywizję marszałek Montgomery i zadecydował ostatecznie o jej udziale w walkach o wyzwolenie Europy. Włączenie Dywizji pancernej do armil inwazyjnej zostało przyjęte z entuzjazmem przez wszystkich żołnie-

Pierwszego sierpnia tegoż roku Dywizja została wyładowana w Norman. dii, a w tydzień później znalazła się już w ogniu ciężkich walk na przedmościu Caen. Żołnierzom Dywizji przypadło w udziale trudne zadanie otwierania razem z dywizjami kanadyjskimi słynnej "Drogi do Falaise", najeżonej umocnieniami i bronionej z fanatyzmem przez wyborowe jedno. stki niemieckie.

Ciężkie to i pamiętne były walki dla wszystkich żołnierzy, którzy brali w nich udział. Krok za krokiem szedł Anglik obok Polaka, Polak obok Kanadyjczyka - trzydziestodwukilometrową drogą do Falaise. Szli tak księżycowym krajobrazem olbrzymich lejów po bombardowaniach lotniczych, przez pola minowe i bunkry, przez wypalone lasy i ruiny wsi w kurzu i żarze sierpniowego słońca. Na tej tragicznej drodze umacniało się braterstwo wspólnie przelanej

Gdy Falaise padło, zdobyte przez wojska brytyjskie i kanadyjskie — Pierwszej Dywizji przypadło w udziale wywalczanie przepraw na rzece Dives. Po sforsowaniu tych przepraw Dywizja znalazła się na czele walczących jednostek i otrzymała za. szczytne zadanie zamknięcia słynnego "worka pod Falaise", w którym znalazły się resztki niemieckiej VII armii, w tym dwa wyborowe korpusy S. S. O zamknięciu tego "worka" decydowało utrzymanie wzgórza nr. 262, ochrzczonego w kryptonimie radiowym mianem "Maczuga", oraz miejscowości Chambois.

Wydawało się początkowo, że to nowe zadanie będzie można wykonać bez zbyt dużych ofiar. Od południa ciągnęli Amerykanie i francuska dywizja generała Leclerca, z zachodu napierał na Niemców Korpus Brytyjski, tuż obok walczyli Kanadyjczycy. 19 sierpnia Dywizja zdobyła Chambois i nawiązała kontakt z wysunietymi oddziałami amerykańskimi. Opór niemiecki na wzgórzu 262 został

Kiedy jednak zdawało się, że pełny sukces jest już bliski - Niemcy zorientowali się w tragizmie swojej sytuacji i nie licząc się ze stratami rozpoczęli desperacką walkę o drogę odwrotu. Cała siła tego uderzenia niemieckiego spadła na oddziały I. Dy-

Niedobitki 16 niemieckich dywizji,

w tym pięciu pancernych skupiły się na drogach, wiodących przez Chambois i później "Maczugę". Z wściekłością i furią szły do natarcia na Polaków coraz to nowe jednostki. Nie była to już wa!ka prowadzona według przyjętych prawideł sztuki wojennej, nie było w tym planu, nie było żadnych założeń taktycznych. Po prostu Niemcy przebijali się w ucieczce, szukając wolnych przesmyków, bijąc glo-

W "Tygrysach" i "Panterach" uciekali niemieccy generalowie, na los szczęścia, jak Bóg da. Strzelano z tych "Tygrysów" i "Panter" na wszystkie strony, niejednokrotnie na ślepo. Za generałami ciągnęli oficerowie i ci wszyscy, którzy mieli do rozpo-, rządzenia jakiekolwiek pojazdy i trochę benzyny. Kto nie miał benzyny zaprzegał konie do samochodów. Poszczególne oddziały i pułki niemieckie walczyły na własną rękę, bez żadnych rozkazów z góry. Tej bezplanowości i dezorganizacji należy chyba zawdzięczać, że Dywizja zdcłała przetrzymać uderzenia wielokrotnie silniejszego od niej nieprzyjaciela.

Przez trzy dni i noce nad Chambois 1 "Maczugą" szalało piekło. Artyleria, moździerze, działa czołgów niemieckich, karabiny maszynowe - wszystko kierowało swój ogień przeciwko Polakom. A oni ze swej strony odpowiadali pociskiem na pocisk. kotratakiem na atak. Grzały się lufy, ręce opadały ze zmęczenia, powieki sklejał sen, wokoło jęczeli ranni, których nie można było ewakuować na tyły - bo tyłów tych nie było. Walczący rzut Dywizji został odcięty od drugiego rzutu. Po 48 godzinach takiej walki zaszła konieczność zaopatrzenia Dywizji w żywność przy pomocy zrzutów spadochronowych. Ale trzeba było przetracć za wszelką ce-

Ta tragiczna walka nie pozbawiona była jednak momentów komicznych. Oto wzięty do niewoli pod Chambois niemiecki generał Elpelt trzymany był w polskim czołgu; nie było bowiem możliwości umieszczenia go gdzie indziej podczas walki. W pewnym momencie ten jeniec ze sziifami generalskimi wziął udział w natarciu przeciwko własnym oddziałom, siedząc na miejscu przedniego strzelca w polskim Shermanie.

Przyszedł wreszcie dzień, gdy przeciwuderzenia niemieckie załamały się. Niemcy nie wydostali się z "worka". Stoki wzgórza "Maczuga" i przedpola Chambois pokryte zostały setkami trupów, a sprzęt niemiecki zawalał wszystkie drogi. To zwycięstwo okupiła Dywizja krwawymi ofiarami, ale było to zwycięstwo wyłącznie polskie. Fakt ten został podkreślony w specjalnym rozkazie dowódcy 1 armii kanadyjskiej, w skład której wchodzila Dywizja.

Od tego momentu Dywizja znalazła się w pościgu za cofającymi się na calym froncie wojskami niemieckimi. Po przekroczeniu Sekwany nastąpiło forsowanie rzeki Sommy, po czym zaczęły się walki o przejścia na kanale Neuf Fosse, Wsrod zdobytych przez Dywizie miejscowości wymienić należy Abbeville i St. Omer. 6 września Dywizja staneła nad granicą belgijską, a w dzień potem - uderzyła na Ypres i zdobyła to historyczne miasto. Nastennie zdobyte zostały miejscowości Roulers, Thielt i wiele in-

Okres ciężkich i krwawych walk rozpoczął się ponownie dla Dywizji już na ziemi holenderskiej. Po sforsowaniu kanalu Hulst-Axel, Dywizja zdobyła port Zernauzen. Potem przyszła kolej na Baarle-Nassau, Alphen, Gilze, i wreszcie - uderzenie na Bre. dę. Do Bredy wkroczyły polskie oddziały 29 października, witane entuzjastycznie przez tłumy mieszkańców miasta, 8 listopada jeden z polskich pułków pancernych zdobył wspanialym natarciem czołgów niemiecki fort Moerdijk, broniący dostępu do mostów na Mozie. Grudzień 1944 roku zastał Dywizję na stanowiskach nad

Gdy w roku 1945 rozpoczeła sie ostatnia faza wojny, a żołnierze polscy

stanęli zwycięską stopą na ziemi nie. mieckiej, biorac odwet za wrzesień 1939 roku - pewnego kwielniowego wieczoru polski patrol pancerny dotarł do drutów obozu jeńców w Oberlangen. Uwalniając ten oboz i otwierając jego bramy nie wiedzieli żołnierze patrolu, że znajdą za drutami ponad 1700 Polek, żołnierzy Armii Krajowej, uczestniczek Powstania Warszawskiego. Był to chyba najradośniejszy dzień, jaki przeżyła cala Dywizja podczas walk w Niemczech. Bylo to również jak gdyby symboliczne połączenie Polski Walczącej, zbratanie żołnierzy Warszawy z żołnierzami polskimi w brytyjskich bat-

Wojna rozpoczęła się dla Polaków niemieckim atakiem na Gdynię. A zakończyła się – wywieszeniem polskiej flagi w niemieckim porcie Wilhelmshaven. I ten fakt miał również swoją symboliczną wymowę.

A oto list dowódcy Armii Renu, generala Mac Creary, skierowany do żołnierzy Pierwszej Dywizji. List ten

"Pragnę wyrazić żołnierzom wszystkich stopni podziękowanie i jak najgorętszą pochwałę ich wspanialej służby dla sprawy sojuszniczej podczas wojny i w czasie okupacji Niemiec od chwili zakonczenia działań

W Normandii i Belgii Dywizja pancerna szybko zdobyła sobie piękną reputecję bojową, którą po-większyły jeszce walki Dywizji i Brygady spadochronowej w Holan. dii, a zwłaszcza pod Bredą i Arnheim. Wyszkolenie i cechy bojowe żołnierzy polskich podziwiane były przez wszystkich, a ich osiagnięcia podczas kampanii dorównały najwspanialszym tradycjom armii pol-

Wszyscy żołnierze wykazali wspaniałe oddanie służbie jak również pogodę ducha, wytrwalość i zgranie, które były decydującymi czynnikami, wiodącymi do zwycięstwa. Od chwili zakończenia walk w Europie, żołnierze polscy przeprowadzili szereg najróżnorodniejszych zadań okupacyjnych, utrzymując przez cały czas wysoki poziom dyscypliny i postawy żołnierskiej.

Pierwsza Dywizja Pancerna i Pierwsza Polska Brygada Spadochronowa mogą być dumne z udziału w zadaniu, które jest obecnie zakończone. Wszystkim żolnierzom składam najlepsze gratulacje z powodu osiągnięć wojennych i najlepsze życzenia na przyszłość".

Rozbicie atomu

Atom jest - Jak wiadomo czą bardzo małą: jeśliby położyć sto "ysiecy atomów obok siebie, to łączna ich długość odpowiadała by mniej więcej grubości bibułki do papierosa. inergia atomowa natomiast jest sprawa bardzo wielką. Możemy tylko popieżnie omówić tu dwa zagadnienia: co to jest energia atomowa? I co ją wyzwoliło?

Atom jest, co prawda, bardzo mały, ile znamy wiele szczegółów, dotyczą-cych jego budowy. W środku każdego znajduje się jądro, które nododatni ładunek elektryczności. lądro jest masywną częścią atomu. Iądro jest otoczone elektronami, czyli cząsteczkami ujemnej elektryczności. Elektrony "otaczają" jąd.o, podobnie jak wojsko "otacza" pewien teren: ją lużno rozsiane, ale bronią atomu orzed wtargnięciem elektronów innych ttomów. To, co nazywamy wielkością ttomu, to przestrzeń, której bronią

W wielu procesach chemicznych, ap. gdy rozpuszczamy metal w kwasie albo gdy cokolwiek spalamy, energia wyzwala się w postaci ciepła. W przegrupowaniu atomów, które następuje, powiedzmy, gdy spala się wębiora udział jedynie zewnętrzne części atomów. Te zewnętrzne części ostaje wyzwolona tylko nieznaczna część energii. W tym sensie, zwyczajne ciepło ognia jest energią atomową.

Jadro atomu natomiast pozostaje pod ochroną swej straży: elektronów, a także swego własnego dodatniego ładunku, i nie wpływa nań ani ciepło, ani ciśnienie, ani żadne procesy chemiczne. Posiada ono olbrzymi zapas energii, dzięki ścisłości, z jaką łączą się ze sobą jego cząsteczki. Innymi słowy, pewne szczególne przegrupowanie składników jądra może spowodować wyzwolenie energii. Tę właśnie energię nauczyliśmy się w ostatnich latach wyzwalać. Powinniśmy zatem nazwać ja raczej energią jądrowa, a nie energią atomową.

Istnieją tylko dwa sposoby przenikniecia do jądra: Jeden polega na bombardowaniu go naładowaną cząstką, powiedzmy jądrem lekkiego atomu helu, z taką szybkością, że przebije ono pole elektryczne, które ochrania jądro; drugi sposób, to użycie nienaładowanej cząstki, zwanej neutronem, na którą pole elektryczne nie ma wpływu. Rać samorzutnie wyrzuca naładowane jądra helu, zwane czą-steczkami alfa; rad jest zatem "kara-binem atomowym" (jeśli można się tak wy:azić), naładowanym przez sama nature. Temu łaskawemu darowiniebezpiecznemu darowi z innego atomowy nie chciał się przenosić. Je-

zwolenie energii atomowej. Od tego się zaczęło, a dziś możemy już sztucznie wytworzyć grad pocisków cząsteczkowych.

Cofnijmy się myślą do tego, co się działo w pewnej pracowni w Manchester jeszcze przed pierwszą wojną światową. Siedzi tam wysoki, wąsaty mężczyzna i przez tani mikroskop o-gląda trochę farby na końcu niepozornej, szklanej rurki. W pokoju jest

całkiem ciemno. Proszę nie otwierać drzwi, bo świa-tło go oślepi i nie będzie widział przez następne pół godziny; humor mu się na pewno zepsuje. Człowiekiem tym jest Rutherford, późniejszy lord Rutherford. Patrzy on na malutkie plamki świetlne, a raczej iskry, pochodzące od pocisku atomowego (cząsteczki alfa) w miejscu, gdzie uderza ona na mały ekran, utworzony z czegoś, co dla uproszczenia nazwiemy fosforyzującą farbą. Cząsteczki alfa przechodzą w drodze do ekranu przez cienką blaszke. Dokładna obserwacja ich pozycji końcowej, oznaczonej iskierkami świetlnymi, pozwoliła therfordowi wnioskować o budowie jadra atomowego. Odkrycie zostało do-konane bez imponujących przyrządów, przegrupowują się w ten sposób, że przez człowieka o niezbyt imponującym wyglądzie. Czoło jednak i oczy zdradzają wielkiego naukowca, wytrwalego i oryginalnego badacza. Oto, jak się wszystko zaczęło. W stadium późniejszym, Rutherfordowi i jego studentom udało sie rozbić jądro i udowodnić, że została wyzwolona energia atomowa. Ilość wyzwolonej energii była co prawda, minimalna, ale sprawa została w zasadzie rozstrzygnieta.

Mała ciekawostka: łacińskie słowo "nucleus" (iadro) oznacza — orzech. Stara legenda opowiada, jak to Prometeusz przyniósł ludzkości ogień z nieba - ze słońca - i ukrył go w orzechu. Ciepło słońca pochodzi w wielkim stopniu z energii atomowej. Możemy więc powiedzieć, że Rutherford objawił tajemnicę żaru słoneczne-

go w "nucleusie" Co opóźniło bieg spraw, po udowodnieniu przez Rutherforda, że sama rzecz jest możliwa? Otóż w doświadczeniach Rutherforda trzeba było każdy atom rozbić osobno. Odbywało się to tak, jak gdyby odkryto ogień drogą zapalenia gałązki przez potarcie, lecz nie nauczono się jeszcze układać stosu: każćą gałązkę trzeba było zapalać osobno, dopóki nie nauczono się mrzenosić ognia z patyka na patyk Tak właśnie miała się rzecz z do-świadczeniami Rutherforda — ogień



LORD RUTHERFORD.

dnak tuż przed ostatnią wojną odkryto inną metodę rozbicia atomu - rozbito mianowicie na dwie części jądro cieżkiego uranu. Nastapiło zupełne rozszczepienie atomu, podczas gdy poprzednio udało się odłamać małe cząsteczki od jądra. Rozłamowi jądra towarzyszyło wyzwolenie neutronów z jądra; znaczy to, że nastąpił rozlam na dwie duże cześci (duże w skali atomowej), które odlatywały od siebie z szaloną energią i wielką ilościa neutronów. Gdyby te neutrony mogły spowodować rozpadnięcie się innych jader, które ze swej strony wyzwalały by neutrony, wówczas mielibyśmy przenoszenie się ognia, w terminologii naukowej, reakcją łańcu-

Naukowcom udało się wywołać reakcję łańcuchową pożądanego typu i w ten sposób powstała bomba atomowa. Szczęściem dla nas wszystkich jest, że fabrykacja jej wymaga procesu niezwykle skomplikowanego. Trzeba bowiem wydzielić specjalny rodzaj uranu, którego mniej niż 1% znajduje się w całej ilości metalu, albo trzeba wydzielić nowy pierwiastek z uranu. Oba procesy wymagają olbrzymich urzadzeń technicznych wielkiei specializacii.

> (Podług odczytu prof. E. N. da C. Andrade, wygłoszo-nego przed mikrofonem

UWAGA!

Wielką korzyść przyniesie uczącym się po angielsku sicchanie lekcyj, nadawanych codziennie w godzinach:

6,45—7,00 na fali: 1769; 456; 49'59; 41.21 m.

41,61; 31.88; 41,32; 31,50; 8,00-8,15 na fali: 267; 48,54;

8,45—9,00 na fali: 456; 49,59; 41,21 31,17 m.

9,45—10,00 na fali: 267; 48,54; 41,61; 31,88; 31,50; 25,30 m. 13,45-14,00 na fali: 1796; 456; 41 21: 31,17; 25,15 m

14,00—14,15 na fali: 267; 41,61: 31,88; 25,49; 41,32; 31,50; 30,96; 25 30:19.61 m.

15,30-415.45 na fali: 41,49! 31,01; 25,68; 19 91 m.

17.45-18.00 na fali: 267; 41,61; 31.88; 25.49 m. 19,15-19.30 na fali: 41,32; 31,50;

25,30; 19 42 m 19 15—19 30 na fali: 40,98; 31.17; 25 42 m.

23,45-24.00 na fali: 1769; 456; 49,59; 40 98 m.

Streszczenie wiadomości dyktowane powoli dla uczących się angielskiego: 12.45—13.00 na tali 1796; 456;

41,21; 31,17; 25.15 m 14.15-14,30 na fali 267, 41,61; 31,88; 25,49; 41,32; 31,50; 30,96;

25.30; 19,61 m.

Poglądy prasy brytyjskiej

THE TIMES

WIELKA BRYTANIA, EGIPT I NARODY ZIEDNOCZONE

Odpowiedź premiera Nokraszi Paszy na mowę min. Bevina, w której 16 maja omawiał w Izbie Gmjn przebieg pertraktacyj anglo-egipskich, nie oddaje sprawiedliwości stanowisku, zajętemu przez W. Brytanię. Stanowisko to dotyczy dwóch kardynalnych spraw: ewakuacji wojsk brytyjskich z terytorium Egiptu przyszłych stosunków pomiędzy Egiptem i Sudanem.

Twierdzenie, że wycofanie wojsk brytyjskich zależy "od zawarcia traktatu takiego, jakiego pragnie W. Brytania", jest równie niewłaściwe, jak twierdzenie, że W. Brytania zachęca Sudańczyków, by odłączyli se od Egiptu. Petraktacje w sprawie zewizji traktatu z 1936 r. postapiły tak daleko naprzód, że przed ich zawieszeniem uzgodniono dokładny rozkład czasu całkowitego wycofan a wojek brytyjskich i powzięto plan wzajemnych konsultacyj - zgodny z zasadami Karty Narodów Zjednoczonych - w wypadku grożącej agresji. Uzgodniono także podstawy do układu w sprawie Sudanu. Kondominium brytyjsko-egipskie miało trwać nadal, dopóki kraj ten nie będzie odpowiednio przygotowany do samodzielnych rządów. Obaj partnerzy byli gotowi zobowiązać się, że będą się starać o takie rozwiązanie sprawy możliwie najszybczej, pod zwierzchnictwem korony egipskiej. Różnica stanowiska W. Brytan i i Egiptu, która doprowadziła w końcu do zerwania pertraktacyj, dotyczyła nie obecnych, lecz przyszłych stosunków. Egipt nalegał, by jego suwerenność nad Sudanem pozostała na stałe, podczas gdy W. Brytania na podstawie uprzednich zobowiązań twierdzi, że o ostatecznym, politycznym przyłączeniu Sudanu do Egiptu powinni zadecydować sami Sudanczycy.

W. Brytan-a mogła zapewnić zawarcie nowego traktatu tylko w ten sposób, że zobowiązała by się do uznania "jedności doliny Nilu", jako głównego czynnika w prowadzeniu polityki na pozostały okres trwania kondominium; dobito by więc targu kosztem Sudanu. Są liczne powody do wiary, że opinia Sudańczyków zaaprobuje ostatecznie śc.sły związek Egiptu z Sudanem, lecz z punktu widzenia brytyjskiego taką decyzję musi dobrowolnie podjąć naród Sudańczyków, wtedy, gdy sam będzie kierować swo.mi sprawami. W okresie przejściowym W. Brytania jest zobowiązana na podstawie swoich obietnic ne przesądzać ich prawa

W tym wszystkim trudno jest odkryć dowód wrogiego ustosunkowania się W. Brytanii do Eg ptu, o którym głosi premier Nokraszi Pasza. Jak to oświadczył min. Bevin, W Brytania zaproponowała sprawiedliwe załatwienie sprawy, oparte na zasadach przymierza równego z równpm. Rząd egipski nie przyjął tej propozycji, nie chcąc przyznać Suobecnie skarży się, że dalsze trwanie traktatu, który podpisali przedstawic ele wezystkich egipskich partyj politycznych jest poqwałceniem suwerenności Egiptu. Ponieważ rząd egipski nie może oskarżyć (jednostronnie) ani traktatu, ani dawnieiszego jeszcze układu w sprawie kondominium, zamierza zjednać sobie poparcie Narodów Zjednoczonych w unikaniu wvpełnien a zobowiązań. Mogło by się jednak okazać, że jest trudno przekonać Radę Bezpieczeństwa, iż warunki układu stanowią grożbę dla pokoju międzynarodowego, chociaż są w obecnej chwil niemiłe uczuciom narodowym Egipcjan, tym więcej, że W. Brytania już wyjawiła gotowość zmodyfikowania punktów, które wedle rządu egipskiego nie godzą się z suwerennością Egiptu. W. Brytania postawiła Egiptowi uczciwą propozycję, a poneważ nie została ona przyjęta, W. Brytania musi stać na etanow sku uprzednich zobowiązań, uroczyście przyjętych przez obie strony.

NEWS CHRONICLE

ZMIANA

Bezstronna ocena współczesnych nam wypadków lest zawsze rzeczą trudną, jednak wiele zain, jakie zaszły w W. Brytanii, znajduje wierne odbicie w wynikach ostatnio ogłoszonej ankiety Galiupa. Wyraźnie zwłaszcza zarysowuje się przesumięcie punktu ciężkośc, ze spraw społecznych na kłopoty gospodarstwa domo-

Nie zawsze zdajemy sobie z tego sprawe, że postęp socjalny, który dokonał się na naszych oczach i w naszym pokoleniu, nosi cechy rewolucyjne. Szerokie rzesze ludności zostały uwolnione od ogromnego ciężaru, jakim jest obawa i troska o zdrowie.

Nie możeny powiedzieć, że udało nam się unieszkodliwić potężnych władców zła — nędzę, chorobę, ciemnotę, zabagnienie moralne i lenistwo. Lecz wypowiedzieliśmy im przynajmniej walkę i obawa ich odwiedzin nie ciąży już na wielu ludziach.

Z ankiety wynika, że największe trudności, jakie się obecnie piętrzą przed rodziną, to czasowe ograniczenia towarowe. Są one w pewnym sensie wynikiem bezpośredniej przeszłości i współczesności. Są chorobami, ale nie powinny stać się objawami chronicznym. Przeminą z biegiem czasu pod wpływem odpowiedniego leczenia.

Plagi, które w latach dwudziestych i trzydziestych naszego wieku wydawały się nieuleczalne, mianowicie bezrobocie, niepewność jutra, obawa przed nadchodzącą starością — obecnie znajdują się — na szarym końcu. Na tym polega rewolucja i to jest miarą naszego osiągnięcia.

NEWS CHRONICLE

DOLARY DLA WSZYSTKICH?

Ostatnio wygłoszone przemówienie Deana Achesona, nawołujące do radykalnego zwiększenia amerykańskiej pomocy ekonomicznej dla Europy, wywołało dowolne i niejednokrotnie bezpodstawne komentarze poza USA. Nawet w Anglii mówiono o tym, że Anglia jest w przededniu otrzymania następnej pożyczki dolazowaj

Zbyt poważne potraktowanie tych komentarzy nie b 'o by rozsadne. Co prawda, rząd prezydenta Trumana wszczął kampanię. aby przekonać naród amerykański, że pomoc dana reszcie świata leży w jego własnym interesie, niemniej jednak mało jest dowodów na to, by ta akcja była owocna.

Prezydent rozpoczął kampanę swoją sławną mową, propagując pomoc finansową dla Grecji i Turcji. Był to pierwszy krok wprowadzenia w życie tak zwanej doktryny Trumana. Z premedytacją użył on anticzerwonej przynęty dla zjednana sobie wpływowych odlamów prawicowych, należących zarówno do partii republikańskiej, jak demokratycznej. Przynętę połknięto wraz z haczykiem linką i pływakiem — ale istnieją już oznaki, że pewne odłamy narodu amerykańskiego cierpą w rezultacie na niestrawność.

Jednym z paradoksalnych i niefortunnych wyników objazdu Wallace'a, atakującego politykę adm.nietracji z lewicowego punktu widzenia, jest rozbudzenie zawsze potężnych i zawsze niebezpiecznych sił Izolacji ze strony prawicy. Odbiło się to na kogresle, gdzie wzrasta niepokój w sprawe kosztów. związanych z programem prezydenta.

W tej atmosferze nowy i bardziej liberalny obraz doktryny Trumana, nakreślony przez Achesona, byłego podsekretarza stanu, ma mało szans powodzenia. Acheson utrzymuje, że we własnym interesie Ameryki leży przyjście z pomocą zagran cy w znacznie szerszej skali. Propaguje program importów, który by pozwokił Europie płacić za towary tak bardzo jej potrzebne; iedyn e Ameryka może, ich dostarczyć.

Prognostyk; takiego programu nie są zachecające a istnieja oznaki kruszenia się dwuobozowej polityki zagranicznej, ukutej przez Roosevelta. Jedyny człowiek. który ma odpowednie wpływy i prestiż, aby rozstrzygnąć ten spór — Marshall — jak dotąd milczy.

NEWS CHRONICLE

PLANOWANIE W GÓRNICTWIE WEGLOWYM

Centralny urząd węglowy długo ociągał się, zanim ogłosił swe długo terminowe plany reorganizacji prze mysłu węglowc o. Niemniej raport, który ukazał się dn. 5. V. zawiera pe wne wskazówki co do metod, których zamierza się użyć dla rozwiązania tej palącej kwestii.

Plan jest ambitny i zakrojony na szeroką skalę; jednak nie ma innej alternatywy, jeżeli sprawa upaństwowienia ma znależć swoje praktyczne usprawiedliwienie. Jeżeli przyszłość brytyjskiego przemysłu węglowego budowana będzie na podstawie wytycznych wspomnianego rapontu, to spodziewać się należy, że podejście do tego podstawowego problemu gospodarki brytyjskiej będzie dzięki nim znacznie utatwione.

Ogólny plan może przyczynić się o wieie ekuteczniej do odbudowy przemysłu, niż indywidualne wysilki setek pojedynczych przedsiębiorstw, działa jących w zakresie własnego podwórka. Eksperci urzędu węglowego myślą kategoriami radykalnego usprawnienia i zatrudnienia kopalni w całym kraju, a ich plan musi oczywiście uwzglę dniać eksploatację nowych terenów.

PATRZĄC W PRZYSZŁOŚĆ

Na realizację tego rodzaju wizji potrzeba czacu. Niektórzy mogą uważać, że trzydzieści lat, to zbyt długi okres, nie należy jednak zapominać, że rozbudowa poludniowo-yorkshirskiego zaglebia weglowego trwała żnacznie dłurej. Potrzebne badania geologiczne ca łej powierzchni kraju nie zostały jeszcze dotychczas dokonane i ciągle jeszcze' odczuwa się poważny brak fachowych inżynierów górniczych. Widać już z tego, jaki rodzaj nieuniknionej ewolucji będzie musiał przejść brytyjski przemysł węglowy. Osady górnicze nie będą przenoszone gwałtownie z miejsca na miejsce, a zmiany, przewidziane planem, jakkolwiek dra. styczne, dokonywać się będą w okresie życia całego pokolenia. W przeezłości zmiany takie miały dharakter przypadkowy. Teraz będą kierowane świadomie z uwzględnieniem interesów ludzi, których dotyczą.

THE MANCHESTER GUARDIAN

SłOWIK - MĄCICIEL POKOJU

Oto historia, obrazująca naszą wyspiarską zimną krew. Młody człowiek szedł w lecie przez zagajnik, gdzie rozbrzmewała pieśń słowika, śpiewana w ekstazie. Po chwili zwrócił się do swego towarzysza, wyrażając mało poetyckie uznanie: "Te płaszki cakkiem miło hałasują". Nie taka jest jednak reakcja lu-dzi, którzy mieszkają blieko lasów Crown w Ruielip i skarżą slę, że śpiew słowika nie daje im spać! Nie działa on na nich jak narkotyk i nie wprawia ich w senne odrętwienie, jak zachwyconego Keatsa; bezsenność jest ceną, którą płacą za odwiedziny niesmiertelnego ptaka.. Wziąwszy pod uwagę. jak bardzo niektórzy ludzie pragną usłyszeć slow.ka, śpiewającego pełnym głosem p.eśń o leco. wydaje się nam, że dar ten, odmowony Północnej Anglii, został nieszczęśliwie rozdzielony; pieśń dla jednego, - jest zakłóceniem enu dla drugiego. Może śpiew słowików w Ruslip jest szczególnie donośny; w każdym jednak wypadku trzeba pamiętać, że nawet nasi poeci nie uważali pieśni słowika za n.ezmąconą przyjemność:

> "Postuchaj! Ach, to słowik! Złotostrunny!

Posłuchaj! — Tryska śpiew w tym cedrze

wśród księżyca!

Czy elyezyez? - Triumf! ból!"

W Ruislip przeważa ból. Lecz niechaj ci, którzy nie mogą spać, pocieczą się myślą, że mają jeszcze przed sobą tylko kilka krótk ch tygodni tego śpewu. Po 21 czerwca śpiew wszelkich ptaków słabnie.

"I nastanie cisza, jako chłodny okład,

który ukoi ból, zadany p eśnią".

Prawnicy polscy w Londynie

(Od naszego specjalnego koresp.).

Prawnicy wszystkich narodowości mają pewne wspólne cechy, które stanowią między nimi łącznik. Cechy te pochodzą stąd, że są oni strażnikami prawa i porządku i instrumentami sprawiedliwości w swoich krajach. Mimo różnic systemów prawniczych istnieje wspólne podłoże, które ułatwia im pokonywanie takich przeszkód, jak odmienny język i narodowość i stworzenie wspólnej płatfor my porozumienia. Nic nie mogło dobitniej dowieść tej prawdy, niż niedawna wizyta polskich prawników w Zjednoczonym Królestwie.

Przyjechali oni na zaproszenie naczelnego prokuratora, sir Hartleya Shawcrossa, i spędzili około tygodnia w Anglii, spotykając przedstawicieli palestry brytyjskiej i zwiedzając instytucje prawne i inne.

Wybitni prawnicy, jak prezes Sądu Najwyższego, wicemarszałek sejmu Barcikowski; wicemanister sprawiedliwości Leon Chajn; prezes wydzialu karnego Sądu Najwyższego K. Bzowski; przedstawiciel Rady Adwokackiej Tomorowicz; dziekan Warszawskiej Izby Adwokackiej T. Kulczycki; prokurator Trybunału dla zbrodni wojennych Cyprian — wszyscy wyrażali najwyższe uznanie dla gościnności brytyjsk ej. Dali też wielokrotnie wyraz temu, jak bardzo zalnteresowało ich studium brytyjskiego systemu prawniczego.

Wszyscy goście polscy znają angielskie prawo w teorii, a wiekszość posiada dobrą znajomość literatury angielskiej, zwłaszcza Galsworthwego i Dickensa. Jeden z członków delegacji orientował się nawet dobrze w Londynie, mimo, że był tu po raz pierwszy. W pierwszym dniu pobytu w Londynie przechadzał się po Stranzie i w pewnym momencie zauważył, że "Tamiza musi być zaraz za rogiem", co świadczy nieżle o orientacji człowieka, który czerpał znajomość Londymu z Baedeckera.

Entuzjazm, który cechował wypowiedzi prawników polskich na temat ich nrzeżyć w czasie krótkiego pobytu w naszej stolicy, był prawdziwie wielką radością dla gospodarzy. -W pierwszym dniu pobytu w Londvnie, goście zwiedzili gmachy sądowe i byli pode mowani śniadaniem przez naczelnego Lord Justice Następnie byli gośćmi Rady Hrabstwa Londynu, a wieczorem generalny prokurator wydał obiad na ich cześć. Drugi dzień zeszedł im na zwiedzaniu szkól uniwersyteckich i słynnej Biblioteki bodlejańskiej w Oxfordzie. Podczas jednego z następnych dni, członkowie delegacji zwiedzili kilka zakładów więziennych, a także gmachy parlamentu. Obejrzeli również Brytyjskie Targi Przemysłowe i byli gośćmi Lorda Kanclerza, który podejmował ich obiadem. Mieli oni tu okazję poznać wiekszość sedziów Wysokiego Try. bunalu. Goście widzieli też bale w operze królewskiej Covent Garden.

Wicemarszałek Barcikowski dyskutował z autorem niniejszego na temat różnic między polskim i anglelskim systemem prawnym i kilkakrot. nie wyraził podziw dla prawa angielskiegc, o którym tyle czytał. Mówił, że w Polsce rozważa się moz!!wość przyjęcia angielskiej postaci kary w sprawach karnych i że czyni się prówedług ich zasług, jak to praktykuje sadownictwo angielskie, zamiast automatycznego stosowania paragrafów skodyfikowanego prawa polskiego Oto jedna z głównych różnic między obydwoma systemami prawnymi: prawodawstwo brytyjskie opiera się na prawie precedensów, a polskie jest skodyfikowane.

Istnieje oczywiście wiele różnic proceduralnych, jak to członkowie delegacji słusznie stwierdzili podczas swych odwiedzin w sadach londyńskich. Uważali oni, z jednej strony, że sędziowie brali zbyt czynny adział w prowadzeniu rozprawy. Jest to sprzeczne z praktyką polską Z drugiej strony jednak uważali, że jest to bardziej sprawiedliwie wobec oskarżyciela i obrońcy, którzy mają dzieki temu okazje do stwierdzenia, czy sędzia stosuje się do ich przedstawienia sprawy, czy nie. Z drugiej strony prawnicy polscy zwrócili uwage na to, że w sprawach karnych rola sędziów była bardziej bierna, niż w sprawach cywilnych, co znowu iest sprzeczne z praktyką polską Cały iednak system sądów przysięgłych inny jest w Polsce a inny w W. Brytanii.

Co jeszcze uderzyło polsk ch prawników, to różnica między prokuratorem w W. Brytanii i w Polsce. Prokurator jest w Polsce urzędnikiem oaństwowym i z tego tytułu jego ohowiązkiem jest nie tylko przedlożyć sądowi sprawę przeciw oskarżonemu, lecz także dopilnować właściwego wymiaru sprawiedliwości. W W. Brytanii nie istnieje takie stanowisko i prokurator jest upoważniony do reprezentowania korony przeciw oskar. żonemu w zwykły sposób; nie nalega on w żadnym kierunku, nie wywiera żadnej presji w kierunku wyroku. Ma jedynie przedstawić sądowi drugą stronę sprawy. Jest to rzeczywiście bardzo ważna różnica

Gości ciekawiła też metoda badań krzyżowych. stosowanych wobec świadków. Uważali oni, że metoda za pomocą której staramy się wyeliminować nieistotne i niedozwolone zeznania świadków jest zbyt rozwlekła. W ogóle nie mogli zrozumieć, dlaczego prokurator stawia tyle pytań, zamiast pozwolić świadkowi wygłosić przygotowane zeznanie. Wytłumaczono delegatom. że ta metoda daje większe szanse wydobycia na jaw prawdy.

Wymieniłem tylko niewiele uwag członków delegacji na temat fundamentalnych zasad prawodawstwa angielskiego i procedury prawnej. Wiceminister Chain podkreślił, że istnie. lące różnice należy przypisać nie tyle rozmaitej koncepcji samego prawa ile różnicom tradycji i genezy. Jako przykład przytoczył on, że prawo polskie opieralo się p'erwotnie na pięciu różnych systemach prawnych: austriackim niemieckim rosyjskim na kodeksie napolecńskim, a w niektórych częściach Polski - nawet na prawie węgierskim. Nic więc dziwnego, że istnieją różnice w prawie i jego praktycznym zastosowaniu. Trud. no mu było zorientować się w podziale zawodów prawniczych w W Brytanii. Dziwilo go że w niektórych procesach brali udział aż trzej prawnicy różnych stopni adwokaci młodsi "Barristers" i "King's Counsellors" i wyraził zdanie, że to podwyższało tylko niepotrzebnie koszty

Ten trzydziestoośmioietni członek rządu polskiego, który określił slebie jako najstarczego wiceministra w Polsce, został podczas wojmy zrzucony z samolotu i wepópracował z jedną z organizacji podziemnych Był on mile zdziwiony odkryciem, że w W. Brytanii wiele znależć można ciepłego uczucia dla Polski i chęć bliższego poznania tego kraju. Wymiana kulturalna i wizyty wymienne, jego zdaniem, wkrótce położą kres "błędnej informacji".

Wiceminister Chajn odczuł powitalne przemów enie Lorda Kanclerza jako zachętę i prawdziwą przyjemność, a ciepie słowa lorda Jowitta sprawiły, że z zadowoleniem wspomina moment, gdy w dniu 3 września 1939 r. powiódł demonstrację prawników przed ambasadę brytyjską w Warszawie, gdzie wznosili okrzyki na cześć rządu brytyjskiego z okazji wypowiedzenia Niemcom wojny.

Program koncertów BBC nadowanych codziennie o godz. 23 no fali 1796 m:

Niedziela 8. 6. 1947: Piesni mu.

Poniedziałek, 9 6. 1947: Recital forteplanowy wykonanie Clifforda Curzon.

Wtorek, 10. 6. 1947; Muzyka hiszpańska.

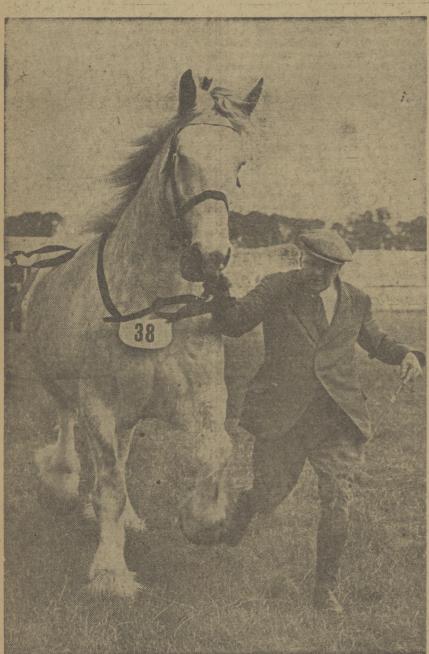
Sroda, 11. 6. 1947; Ernest Bloch: Concerto Grosso.

Czwartek, 12. 6. 1947: Historia muzyki brytyjskiej (10) — Ogrody rozkoszy XVIII w W opracowaniu i układzie Leonarda Isaacsa.

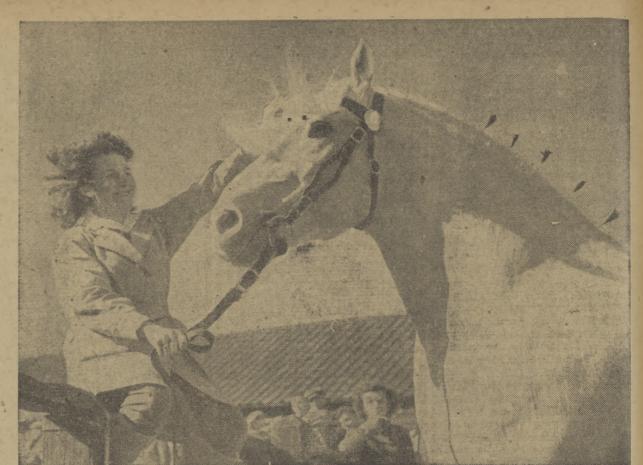
Platek, 13, 6, 1947: Wilhelm Walton: koncert skrzypcowy, w wykonaniu Heifetza oraz orkiestry symfoniczne: Cincinnati dyrygent Eugene Goossens.

Sobota, 14. 6. 1947: Ludowa muzyka Walii, w wykonaniu Arwel Hughes.

Ciężkie konie brytyjskie



A DOMESTIC AND ADDRESS OF THE PROPERTY OF THE



PIPENT PERCHERON STOURHEAD LAGOR

Wielkiej Brytanîi mamy pięć ras koni ciężkich Są to: Percheron, Shire, Clydes
g dale, Suffolk i Cleveland Bay. Każdą z tych ras zajmuje się osobne Towarzystwo, które zezwala na wpisy ogierów i klaczy do ksiąg stadnych, organizuje pokazy i targi końskie i jest odpowiedzialne za trasę, którą podróżują ogiery. Celem dostarczenia hodowcom i rolnikom ogierów, towarzystwa są wspierane finansowo przez ministerstwo rolnictwa, przez fundusz zasiłkowy dla koni i kucyków, przez komitet przy radzie kontroli totalizatorów wyścigowych i przez fundusze prywatne.

Na fermach i w rolnictwie mamy ponad 435 tys, koni, a firmy handlowe używają dobrych kilkuset tysięcy koni pociągowych. Pewien odsetek tychże stanowią konie, należące do jednej z wyżej wymienionych pięciu ras. Wiele większych ferm i sporo zakładów, jak browary i firmy węglowe, posiadają prawie całkiem czyste rasowo stajnie. Motor wyparł wprawdzie w znacznym stopniu konia z ulic miast, a mechanizacja ferm — z rolnictwa. Nie można jednak zaprzeczyć, że ciężki koń jest znacznie bardziej ekonomiczny i niezawodny, zarówno w rolnictwie, jak handlu i przemyśle.

Z pięciu ras ciężkich, jedynie Percherony pochodzą z zagranicy. Importowano je z Nogentle-Rotrou we francuskiej prowincji La Perche. Wojsko brytyjskie poznało wspaniałe walory Percherona i możność użycia go w każdym terenie podczas wojny 1914—18. Postanowiono więc zaprowadzić tę doskonałą rasę w Anglii. Otrzymano zezwolenie na import pewnej ilości klaczy i jednego ogiera i w r. 1918 utworzono Brytyjskie Towarzystwo Hodowców Percheronów. W księgach stadnych tego towarzystwa

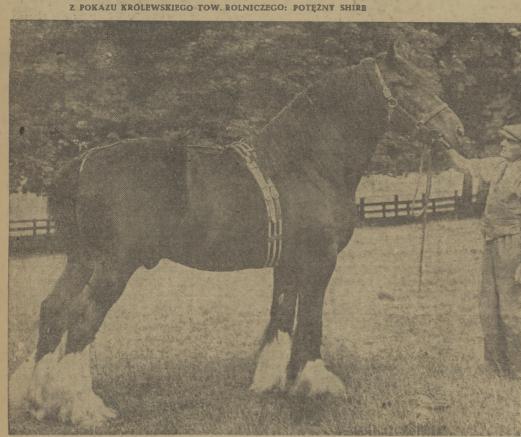
jest obecnie zanotowanych nie moiei, niż 1.318 ogierów i 2.455 klaczy.

Każde towarzystwo ustała normy, które uważa za najbardziej korzystne dla rasy swych koni. Percheron musi być siwy albo kary, ale kare Percherony zdarzają się bardzo rzadko. Wzrost ogiera ustalono na 173.5 cm (w kłębie) a klaczy na 168.5 cm. Percheron nie robi wrażenia konia ciężkiego albo niezgrabnego, dzięki muskularności i dobrej budowie. Grzbiet ma krótki i silnie związany, nogi nieowłosione. Większość ciężkich ras odznacza się spokojnym temperamentem i łatwo można sobie dać z nimi radę, zarówno w stajni, jak podczas pracy, ale żadna z nich nie dorówna pod tym względem Percheronowi.

W czasach pokojowych rasa ta jest nader pożyteczna w rolnictwie i pracuje równie dobrze w najróżniejszych warunkach. Percheron ma tę zaletę, że jest średnio wymagający, jeśli chodzi o paszę i nie trzeba specjalnej fachowości, aby utrzymać go w dobrej kondycji. Te właśnie cechy spopularyzowały go wśród firm handlewych i w przemyśle niemniej, niż u farmorów.

Najwyższe rasy wśród ciężkich koni, to Shire i Clydesdale. Obie pochodzą od "Wielkiego Konia Europejskiego". Podczas jednak gdy Clydesdale wyszły z jednej okolicy W. Brytanii, wiele hrabstw angielskich posiadało swój własny typ i swoją własną odmianę konia, zwanego Shire. Obecne wymagania dotyczące Shire'ów zostały ustalone w r. 1884, w roku założenia' Towarzystwa Hodowli Koni Rasy Shire. Od tego czasu zarejestrowano 44.240 ogierów i 35.742 klacze.

Dozwolone są rozmaite maści, głównie gnia-



POTOMEK "WIELKIEGO KONIA", SHIRF



PIĘKNY OKAZ CLEVELAND BAY



SECTION A I PLUCISM

da, skarogniada, siwa i kara. Najbardziej popularną maścią w Anglii jest obecnie siwa, która jest maścią pierwotną Shire'a. Średnia wysokość wynosi 170 cm, choć dość często widuje się Shire'y mierzące 180 cm, a jeden z browarów londyńskich posiada starego wałacha, mającego nawet 190 cm. Shire robi wrażenie konia ogromnego i niezmiernie silnego, a mimo to ruchy jego są zwinne i jest łatwy w obsłudze i pracy. Dobry Shire ma prawidłowe proporcje, głęboką łopatkę, co daje mu wielką siłę pociągową, i krótki, silny grzbiet. Charakterystyczne jego cechy, to "rzymski" nos i owłosione nogi.

Normalny ciężar dla pary Shire'ów wynosi 4—5 ton, lecz zdarzały się już także ciężary do 20 ton.

Clydesdale pochodzi z doliny rzekł Clyde i dotychczas występuje najliczniej w Szkocji i północnych częściach Anglii. Normalny wzrost wynosi, podobnie jak u Shire'ow, 170 cm, maść jest ograniczona do gniadej i skarogniadej. Nieomylnym znakiem jest biała plama na pysku; często spotyka się też białe pończochy. W hodowli zważano zawsze na to, aby nogi były suche; ruchy ich są niespodziewanie elastyczne, jak na tak wielkiego konia. Profil, w odróżnieniu od profilu Shire'a, jest zupełnie płaski, ale grzbiet jest tak samo krótki i nogi równie obficie owłosione.

Towarzystwo Hodowli Koni Rasy Clydesdale istnieje od 1. 1877. Dotychczas zarejestrowano w jego księgach stadnych 24.345 ogierów i 70.771 klaczy. Clydesdale, jak i poprzednio wspomniane rasy, pracuje wydajnie przez dziesięć lat; potem można go zwykle użyć jeszcze w rolnictwie.

Rasa Suffolk jest mniejsza niż Shire i Clydesdale. Wzrost waha się pomiędzy 166 cm a 173,5 cm, ale charakterystyczną cechę tego konia stanowi fakt, że jest on zawsze gładkim (nieznaczonym) kasztanem.

Trudno dokładnie określić, skąd pochodzi Suffolk. Wiadomo jedynie, że hodowano go w East-Anglii. Towarzystwo Hodowli Suffolków istnieje od roku 1877, a w księgach jego zarejestrowano 7.968 ogierów i 26.407 klaczy. Suffolka charakteryzuje większa, niż u niektórych innych ras, głowa, ale grzbiet i piersi jego

są rownie silne; proste nogi wolne są od włooów.

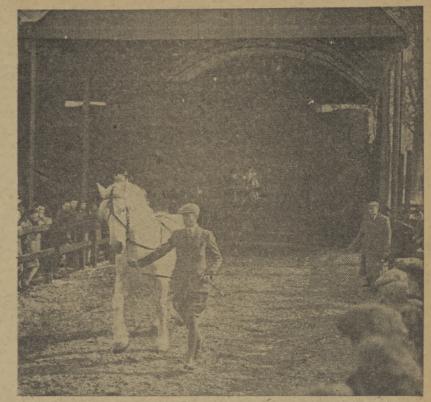
Cztery cechy wyróżniają Suffolka, robiąc z niego ulubieńca właścicieli stajen: wymaga bardzo niewielkiej ilości paszy, co jest w obecnych warunkach nader ważne; mimo, że dzienny przydział owsa jest teraz o kilka kilogramów mniejszy, niż przed wojną, nie widać, aty konie na tym cierpiały, chyba tylko w wyjątkowo złych warunkach atmosferycznych. Drugą cechą tej rasy jest długowieczność; nawet bardzo stary Suffolk może wykonywać lekką prace na roli albo na folwarku. Po trzecie — konie te są niezwykle zdrowe i odporne; jest to ważne zwłaszcza tam, gdzie nie ma dobrej znajomości pielęgnowania konia — co spotyka się obecnie coraz częściej. W końcu, brak owłosienia nóg ułatwia stajennemu pracę, bo niedostatecznie dobrze utrzymane owłosienie powoduje choroby nóg.

Ostatnia z pięciu ras koni ciężkich, to Cleveland Bay. Jest to koń znacznie lżejszy od poprzednich. Rasa ta pochodzi z okolic Clevelandu, na północy Yorku, gdzie posługiwano się nią do wszelkiego rodzaju celów pociągowych. Clevelanda znajdujemy zarówno w rolnictwie, jak w przemyśle, a nawet w królewskich stajniach pałacu Buckimgham.

Towarzystwo Hodowli rasy Cleveland Bay, zostało założone w r. 1884, jego księgi stadne wykazują 1.856 ogierów i 1.567 klaczy. Popularność jako konie pociągowe zawdzięczają Clevelandy swej szybkości, małej ilości paszy, której potrzebują, a także temu, że trzeba je bardzo rzadko podkuwać. Kolor gniady występuje u nich we wszystkich odcieniach, a grzbiet mają nieco dłuższy niż pozostałe ciężkie rasy. Idealna miara wynosi 162.5 cm, głowa jest dość duża, kości i mięśnie — wspaniałe. Podobnie jak Suffolki, Clevelandy mają nieowłosione nogi.

Wszystkie opisane tu rasy ciężkiego konia brytyjskiego rozwijają się pomyślnie. Farnerzy, kupcy i przemysłowcy nauczyli się szczególnie cenić konie, odkąd brak pojazdów mechanicznych i benzyny dał się dotkliwie weznaki. Z chwilą przezwyciężenia trudności eksportowych, rynki zagraniczne niewątpliwie otworzą się ponownie dla tych koni.

ROBERT COLVILLE



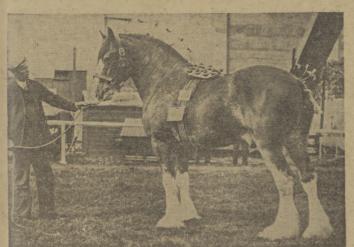
SCENA I TARGOW WIOSENNYCH NA OGIERY RASY PERCHERON W HISTON, CAMBRIDGE



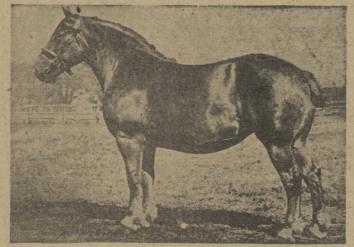
WIELU KUPCOW ZACHWYCA SIĘ TYM WSPANIAŁYM SHIREM, KTÓRY OSIĄGNĄŁ CENĘ



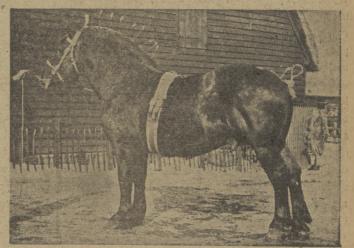
POKAZ CLYDESDALE'OW



PREMIOWANY OGIER BASY CLYDESDALP



PREMIOWANA KLACZ RASY SUFFOLK



OGIER ROZPŁODOWY RASY PERCHERON

English without Tears

Lekcja pięćdziesiąta pierwsza

(Transmisja 9 i 10 czerwca)

",GRANDFATHER'S VISIT TO AUNT LOUISE" (Much and Many)

GRANDFATHER: Anni ANN: Yes, Grandfather?

G'FATHER: Is anyone coming to see us this afternoon?

ANN: Why no, Grandfather, I don't thinks so. G'FATHER: Hm'mm. We don't see many people, do we? It must be rather dull for you here sometimes. You haven't much opportunity of meeting people.

ANN: I have as many opportunities of meeting people as I want, Gramdfather. And I never find it dull here. I have so many things to

G'FATHER: Ah yes, my dear. I sometimes think you have too much to do. You work much harder than many girls.

ANN: Don't worry about me, Grandfather. It's you who must be feeling dull now, after so much excitement when you went to see

G'FATHER: Well, my visit to her was unexpected, and so was the news of her winning the lootball pool. I enjoyed meeting her friends, too.

ANN: Did you see many of them?

G'FATHER: Yes, a good many. They were pleased she had won the football pool. ANN: I wonder what made Aunt Louise fill up

the football coupons. She doesn't know much

G'FATHER: Well, she had been doing so many crossword puzzles that she was fired of that. And so, for a change, she filled up some football coupons. She hadn't much idea of what she was doing. But she actually gave the right answers! ANN: And then, when she heard she had won

the prize money, she didn't want to take at! GFATHER: Yes. That's why she sent for meto tell her what I thought she ought to do. ANN: Did you have much trouble to make her-

change her mind and take the money? G'TATHER: Not when I told her of all the good things she could do with it.

ANN: How much did she win?
G'FATHER: About a hundred pounds. Many
other people gave the right answers, too 'And so the prize money was shared, between them.

ANN: So she didn't get as much as she might have got. I expect she will give the money

away. She's so generous.
G'FATHER: Well, one of the many suggestions I made to her was that she might spend it on a holiday abroad for you.

N: Oh, Grandfather! What did she say to

G'FATHER: She liked the idea very much. And,

before many days go by, I expect you will be hearing from her, Ann.

WIZYTA DZIADUNIA U CIOTKI LUDWIKI. (Much | Many)

DZIADUNIO: Anno!

ANNA: Tak, Dziadziu?
DZIADUNIO: Czy ktoś przychodzi odwiedzić

by ktoś miał przyjść).

nieprawdaż? Czasami musi ci tu być nudno. Nie masz wielu sposobności spotykania ludzi.

ANNA: Mam tak wiele eposobności spotykania ludzi ile chcę, Dziadziu. I nigdy nie nudzę się tutaj. Mam "tak wiele" rzeczy do zrobienia. DZIADUNIO: No tak, moja droga. Czasami wydaje mi się, że masz za dużo do roboty.

Praculesz dużo ciężej od wielu dziewczat.

ANNA: Nie martw się (kłopocz się) mną, Dziadziu. To ty musisz się czuć znużony teraz. po tylu wrażeniach, kiedy odwiedziłeś ciot-

DZIADUNIO: Co prawda, moja wizyta u niej była mespodziewana, jako też i wiadomość o jej wygraniu na puli piłki nożnej. Również przyjemnością dla mnie było spotkanie jej przyjaciół.

Czy widziałeś wielu z nich? DZIADUNIO: Tak, bardzo wielu. Cieszyli się, że

wygrała na puii footbalowej ANNA: Ciekawa jestem, co skłoniło ciotke Lu-

dwikę do wypełnienia kuponów footbalo-wych. Nie wiele wie o piłce nożnej. DZIADUNIO: Otóż, ona wykonała fak wiele krzyżówek, że była tym zmeczona. Wobec czego, dla zm'any, wypełniła kilka kuponów piłki nożnej. Nie miała wiele pojęcia o tym co robila. Ale w istocie dala sluszne odpo-

wiedzi! ANNA: A wtedy, gdy dowiedziała się, że wygrała nagrodę pieniężną, nie chciała jej

DZIADUNIO: Tak. Dlatego też poslała po mnie - żebym jej powiedział, jak ja uważam, że

powinna postapić.

ANNA: Czy miałeś wiele kłopotu w doprowadzeniu do zmiany postanowienia i do przyjęcia pieniędzy? (to change one's mind —

zmienić postanowienie).
DZIADUNIO: Nie, z chwilą, gdy powiedziałem jej o wszystkich dobrych rzeczach, które może z nimi zrobić. ANNA: Jak wiele wygrała? DZIADUNIO: Około stu funtów. Wiele innych

ludzi dało również właściwe odpowiedzi. Wobec czego nagrodę podzielono między

ANNA: Więc nie dostała tak dużo, jak mogła była dostać. Przypuszczam, że ona rozda pieniądze. Ona jest tak hojna. DZIADUNIO: Otóż jedną z wielu propozycji, ja-

kie jej podsunajem było, żeby wydała je na wakacje (pobyt) za granicą dla clebie. ANNA: O Dziadziul Co też ona na to powie-

DZIADUNIO: Bardzo się jej ta myśl podobała (very much — bardzo). A zanim wiele dni minie, przypuszczam, że będziesz miala od niel wiadomość, Anno, (to hear from somebody - otrzymać wiadomość).

Lekcja pięćdziesiąta druga

(Transmisje 12 czerwca) "A VISIT TO THE ZOO"

MRS. BROWN: Well now, which animals are we going to see first? Monkeys, tigers, bears-

JOHN: Oh, we've seen all those before. Mum.
I'd like to see the Giant Panda first.

MARY: Yes, let's see the Giant Pandal

MRS. BROWN: All right then. This is the path
to the panda's cage. We'll go down here.

nas po poludniu? to the panda's cage. We'll go down here.
ANNA: Chyba nie, Dziadziu, nie myślę tak (że- MARY: Aren't there a lot of people at the Zoo today, Mummyl

DZIADUNIO: Hm. Nie widujemy wielu ludzi, MRS. BROWN: Yes, it's such a lovely morning. nieprawdaż? Czasami musi ci tu być nudno. JOHN: There's the panda's cage—what a crowd round it!

MARY: Oh, I can see the panda. She's just like a teddy-bear, isn't she, only she's black and white. She's got a big black patch round

JOHN: Have you read what the notice says on the cage? "Lien Ho, Giant Panda. Presented by the Government of Szechwan, China, May 1946." I didn't know she came from China, Mum.

MRS. BROWN: Yes, she was brought here from

China by aeroplane, John.
MARY: What's she eating?
MRS. BROWN: Bamboo shoots, I think.
JOHN: Oh look, Mum, there's a lion in that ca-

ge over there. Let's go and look at it.
MARY: Doesn't he look wonderful. He's got such a lovely mane!

JOHN: Now let's go and look at the sea-lions' pool, shall we?

MRS. BROWN: All right, if it's not too far.

JOHN: Oh, no, it's just over here.

MARY: What are sea flons?

JOHN: Well, they're a kind of seal-you know,

that's an animal that lives in the sea. You remember, we saw a seal at the circus once. MARY: Oh, yes, I remember.
MRS. BROWN: Yes, some of the bigger seals

are called sea-lions, but they certainly don't look much like lions.

JOHN: Here's the sea lions' pool. MARY: Oh, they are funnyl What lovely big whiskers they've got! And don't they swim

JOHN: Yes, I like the way they dive down and swim under the water, and then suddenly come up to the surface and bark.

MARY: I wouldn't mind being a sea-lion swimning about in the water on a hot day

MRS. BROWN: Nor would I Mary. MARY: Can I have a tide on the elephant, Mummy?

MRS. BROWN: Well, I'm not sure if they're giving any elephant-rides today, dear, but we'll see after lunch.

JOHN: Are we having lunch now, Mum? MRS, BROWN: Yes, John, L think it's time we had our sandwiches now. We'll go along to the Pavilion where the band is playing. Then we can listen to it while we cat our sandwiches. Here we are, we'll sit on these

seats, shall we? MARY: Oh, Mummy, the band is playing that music we've got on the gramophone record at home—"The Teddy Bears' Picnic."

JOHN: I think that's a jolly good tune to play at a zon-a tune about a bear.

MRS. BROWN: Yes, it is a good choice!
MARY: And we haven't seen the bears yet,
have we. Can we see them after lunch? MRS. BROWN: Yes, we'll try and see them this afternoon, Mary.

ZWIEDZANIE OGRODU ZOOLOGICZNEGO

PANI BROWN: No więc, które zwierzęta pójdziemy oglądać najpierw? Małpy, tygrysy,

JAN: O, widzieliśmy je wszystkie przedtem Mamusiu. Chciałabym najpierw zobaczyć wielkiego niedźwiedzia Glant Panda (to duży biały niedźwiedź z czarnymi znakami).

MARYSIA: Tak, zobaczmy wielkiego niedzwiedz:a!

PANI BROWN: Dobrze więc. Ta ścieżka prowadzi do klatki niedźwiedzia. Pójdziemy nia MARYSIA: Prawda, jak wiele ludzi w ogrodzie

zoologicznym dzisiaj, Mamusiul PANI BROWN: Tak, jest tak śliczny poranek.

JAN: Oto klatka niedźwiedzia — co za tłum MARYSIA: O, widzę niedźwiedzia. Przypomina

mi całkowicie misia, nieprawdaż, tylko jest czarny i biały. Ma dużą, czarną łatę wkojo każdego oka. JAN: Czy przeczytałyście treść uwagi (what the

notice says — co uwaga mówi) na klatce? "Lien Ho, Wielki Niedźwiedż. Ofiarowany przez Rząd Szechwan, Chlny, w maju 1946 r." Nie wiedz!ałem, że pochodzi z Chim, Mamusiu.

PANI BROWN: Tak, przywieziono go tu z Chin samolotem, Jasiu.

MARYSIA: Co on je?
PANI BROWN: Bambusowe pędy, zdaje się.

JAN: Och popatrz, Mamusiu, tam jest lew w tej klatce tam. Idzmy i przyglądnijmy się mu. MARYSIA: Czyż nie wygląda wspaniale. Ma tak

wspaniałą grzywę! JAN: Teraz chodźmy i popatrzmy na basen lwów morskich, dobrze?

PANI BROWN: Dobrze, jeżeli mie jest za da-

JAN: Och nie, jest tu obok.

MARYSIA: Co to sq lwy morskie?

JAN: Otóż jest to rodzaj foki - wiesz, to Jest zwierzę, które żyje w morzu. Pamiętasz, widzieliśmy fokę w cyrku raz.

MARYSIA: Och tak, pamiętam.

PANI BROWN: Tak, niektóre większe foki nazywają się lwami morskimi, ale oczywiście nie są bardzo podobne do lwów.

JAN: Oto basen lwów morskich.

MARYSIA: Och, one naprawdę są śmieszne. Jakie śliczne duże wąsy one mają! I czyż nie plywają szybko!

JAN: Tak, podoba mi się sposób, w jaki nur-kują i pływają pod wodą, a potem nagle wychodzą na powierzchnię i szczekają. MARYSIA: Nie miałabym nic przeciw temu, że-

by być lwem morskim pływającym wkoło w wodzie w upalny dzień, jak te PANI BROWN: Ani ja też, Marysiu.

MARYSIA: Czy mogę przejechać się na słoniu, Mamusiu? PANI BROWN: Otóż nie jestem pewna, czy bę-

dą jakieś przejażdzki na słoniu dzisiaj, kochanie, ale dowiemy się po śniadaniu. JAN: Czy zjemy teraz śniadanie; Mamusiu?

PANI BROWN: Tak, Jasiu, wydaje mi się, że nastał czas, żebyśmy zjedli nasze kanapki. Pójdziemy do pawilonu, gdzie orkiestra gra. Wtedy będziemy mogli posłuchać jej podczas jedzenia naszych kanapek. Jesteśmy tu wiec, siędźmy na tych miejscach, dobrze?

MARYSIA: Och Mamusiu orkiestra gra to (te muzyke) co mamy na płycie gramofonowej w domu "Piknik Misia".

JAN: Wydaje mi się, że to doskonała melodia do grania w ogrodzie zoologicznym - melodia o niedźwiedziu. PANI BROWN: Tak, to jest (naprawdę) dobry

MARYSIA: I nie widzieliśmy niedźwiedzi jeszcze, nieprawdaż? Czy możemy je zobaczyć

po śniadaniu? PANI BROWN: Tak, postaramy się zobaczyć je

po obiedzie, Marysiu.

NEILL M. GUNN

TELEGRAM

I tak samo jak wtedy opanowała mnie dawna niechęć do mówienia, do stawiania pytań. Jak gdyby wszystko musiało rozwiązać się samo, jeżeli żaden głos temu

To był ten sam rodzaj słuchania, choclaż matka moja opowiadała zwykłą bajkę trojgu małych dzieci, a ta kobieta opowiadała historię trosk całej ludzkości człowiekowi w mundurze wojskowym, który przybył na krótki urlop, sprowadzony tu chęcią rozrywki, czy też błahą ciekawością przekonania się, czym jest ten maleńki punkcik na mapie.

O zaginionej "Lemurii" nie było już żadnych więcej wieści. Ale madzieja nie zniknęła jeszcze doszczętnie. Dopóki wojna się nie skończy, a wszystkie porty siedmiu oceanów nie zostaną przeszukane, nadzieja nie opuści tych małych skrawków pól i tego wybrzeża, na którego piasku spoczywają małe, rybackie stateczki. Jej postać, choć niewidzialna i mroczna, czeka w milczeniu na

progach domostw, postępuje wytrwale za zbierającą kłosy kobietą w jasnym słońcu jesieni.

Czas mego urlopu dobiegał końca. Musialem wracać na wschodni brzeg wyspy, aby złacy się tu w drodze do Szkocji. Każdy niemal mieszkaniec wioski uścienął moją dłoń, a gdy doszedlem do grzbietu wzgórza i odwróciłem się, machali jeszcze ku mnie rękami, starzy i młodzi, przerywając swą pracę, aby przesłać ostatnie pożegnanie cudzoz emcowi. Smiałem się i machałem także i tak byłem pochłonięty wzruszeniem, że omal nie zostalem przejechany przez chłopca, pędzącego jak szalony na rowerze. Zwir drogi bryznął spod kół, gdy śmignął koło mnie na swojej klekoczącej, żelaznej maszynie. Ale zdążyłem zobaczyć

Wszyscy inni spostrzegli go też i każdy znieruchomiał, wrośnięty w ziemię. Rower stoczył się z pochyłości wzgórza, jak huragan. Musiał mieć jednak jakieś prymitywne hamulce, bo gdy chłopak zeskoczył z niego, upadł tylko na kolana.

Shiela stała oparta o płot chaty, nie ruszając się z miejsca, czekając aż chłopiec podejdzie do niej z żółtym telegramem w ręku.

Wzięła papier, przyjrzała mu się, ale nie otwarła go. Wpierw zamieniła kilka słów z chłopcem,



w milczeniu. Wreszcie rozdarła opaskę. I nagle zaczęła biec ku polom, a jej przenikliwy krzyk wyrwał ze znieruchomienia wszystkich tych, których stopy uwięzły w ziemi.

To był najdziwniejszy widok, jaki zdarzyło mi się oglądać, bowiem stopy tych ludzi nie były obciążone ziemią, lecz śmiercią, a teraz brzemię opadło i wszyscy

ty, noszące obszerne spódnice, opadające aż na czubki butów, unosiły je lekko i trzepocząc jak dziwne ciemne ptaki, frunęły ku Shieli i Marii, tej, która opowiadala mi historie "Lemurii". Starzy mężczyźni byli powolniejsi; niektórzy z nich wciąż jeszcze stali z kosami w ręku, jak posągi czasu z jakiejs niesamowitej podczas gdy wszyscy wokół stal! książki. Potem upuścili swe kosy zaczęli się zbliżać, ale z namaezczeniem i powagą, jakby chodziło o odprawienie jakiegoś rytualu albo o odparcie nieprzyja. ciół. Młodzi pędzili na wyprzódki, a ich krzyki rozlegały się w powietrzu. To były krzyki radości, ale słychać też było wysoki dźwięk zawodzeń. W jakiś niejasny sposób wiedziałem jednak, że te szlochy pochodzą od starych kobiet, które nie miały siły znieść świadomości, że to, co stworzyły, nie zostało jeszcze zniezczone. Przyglądałem się im wszyst-

puścili cię biegiem. Stare kobie-

kim, pragnąc dowiedzieć się dokładnie, co zaszło, ale dziwnie nie mając ochoty zejść ku nim. Usiadłem na skraju drogi i postanowiłem czekać na chłopca, który przywiózł telegram. Gdy już za-

cząłem niepokoić się o mój statek, chłopiec zjawił się wreszcie, pedałując pod górę, z taką miną, jakby go posmarowano miodem.

Stanatem na środku wąskiej drogi, a on zeskoczył z siodełka. I zanim jeszcze zdążyłem zadać mu moje pytanie, odpowiedział z pośpiechem, zawstydzony i szczęśliwy: "Tak, uratowano, wezyecy uratowanil"

Uścisnąłem jego rękę z radosnym okrzykiem. Potem cpytałem, kto ich uratował i gdzie są. Jego odpowiedź powinna była podziałać jak kubeł zimnej wody, bo choć cała jedenastka była przy życiu, to jednak znajdowała się w niewoli niemieckiej. Ale mimo to radość moja nie ostygła, przeciwnie, dla jakichś niewytłumaczonych powodów poczułem przypływ otuchy, uświadomilem sobie całą przyjemność życia i działania, oczekującego nas je-

"Czy pan myśli", odezwał się głos chłopca, "że my niedługo zdobędziemy te tereny i uwolnimy tamtych z niewoli?"

"Czy myślę?" krzyknąłem. "Nie potrzebuję myśleć — ja to HUMPHRY HOUSE

DWA OBLICZA KAROLA DICKENSA

wnaną sławą za życia, choć po śmierci był najbardziej poczytnym ze wszytkich angielskich powieściopisarzy, choć napisano o nim i o jego dziele Porzymią ilość książek i rozpraw est dosyć ciekawe, że istnieje tak nało szczegó'owej, wnikilwej i uza-adnionej krytyki jego dzieł. Głębsze sy charakteru pisarza często przeoano lub pomijano na korzyść ryw bardziej powierzchownych; wię-, łączące ze sobą najbardziej widone cechy jego charakteru, były albo byt pośpiesznie przyjmowane, albo iedostrzegalne. W ostatnich latach wóch esseistów przyczyniło się w nacznej mierze do poprawy tego dzinego stanu rzeczy: amerykański kry-Edmund Wilson w swej książce The Wound and the Bow" (Rana i uk) i George Orwell w "Inside the Whale" (We wnętrzu wieloryba). Ale ciągle brak jeszcze pełnego, krytycznego obrazu, współmiernego ze stanowiskiem jakie zajmuje Dlckens w opinii powszechnei.

tym co powiem tutaj, a co w znacznej mierze zawdzięczam Wilsonowi Ozwellowi, chcę rozpatrzyć tylko dwie charakterystyczne cechy Dickensa. Postaram się wykazać istniejąy pomiędzy nimi związek. Wszystkie dzieła Dickensa dowodzą, że nieustannie i głęboko ulegał on złemu urokowi zbrodni, grzechu i przemocy, przede wszystkim urokowi wszelkich form okrucieństwa, opisu cierpienia przeżywaniego lub zadawaniego; latwo dziś dostrzec, że fascynacja ta musiała zrodzić się z jego własnych, silnych cech psychicznych. Wykazuje on niezwykła znajomość i zrozumienie tego, jak mogli myśleć i postępować przestępcy i winowajcy. Znajomość zla jest jednym ze źródeł jego wielkiej władzy nad sercami czytelników,

Wszystko to kontrastuje dziwnie z wyjątkowo moralnym (we wszystkich rawie jego książkach) podejściem do praw reformy społecznej i jego zaineresowaniem się takimi rzeczami, jak rczegóły procedury prawnej, admini-racji, finansów. Jeszcze dziwniej kontrastuje z prostą, serdeczną dobro-cią człowieka dla człowieka, co Dickens wysuwa tak często jako lekarstwo na wszelkiego rodzaju błędy spodeczne. Pisał on niejednokrotnie, maac na oku cel społeczny, lub poł-polityczny, specjalnie jeśli chodziło o wyjawianie i zwalczanie niesprawiedliwości i anomalii. Oliwer Twist był w znacznej mierze skierowany prze-Nowemu Prawu dla ubogich z 1834 r., Bleak House (Szary dom) przepowolnemu i bezskutecznemu unkcjonowaniu Sądów Chancery, a akże p.zeciw slumsom (dzielnicom dla ubogich), Little Dorrit (Malenka Dorrit) przeciw bałaganowi w administracji państwowej i karze więzienia za długi itd. Jest rzeczą niezwykłą w literaturze angielskiej, aby powieściopisarz socjologiczny, stawiając sobie takie cele, mógł równocześnie być glębokim analitykiem, opisującym niezwykle silnie makabryczną, grzeszną, przerażającą stronę ludzkiej natury.

Dickens nie interesuje się prawie wcale subtelnymi różnicami charakteru, blaskami i cieniami temperamentu, które absorbują prawie zupełnie taką np. pisarkę, jak Jane Austen. Je-go postacie ludzi cobrych są wszystkie albo bardzo miemądre, albo niemal od-pychająco serdeczne. Wystarczy pomyśleć o nudzie takiego życia, jak egzystencja Mayliesów, albo Johna Jarndyce z Esther Summerson, albo ostatnie lata Davida Copperfielda z Agnes, albo wyobrazić sobie taka próbę nerwów, jak stałe obcowanie z Tommym Traddles, czy braćmi Cheeryble. Dickens poświęca tym jalowym osobom i scenom bardzo małą cząstkę swej olbrzymiej, twórczej żywotności. Pisze tak; jakby posiadając wielką znajomość zła, miał równocześnie nie-wielką znajomość dobra, albo przynajmniej dobra przecietnego: jakby mając wielką świadomość nędzy, lęku i okropności, bardzo malo wiedział o szcześciu. Jego jedyny, naprawćę wielki opis szczęścia, to początkowe sceny dotyczące Peggetty w Dawidzie Copperfieldzie, lecz rozmyślnie niszczy i miażdży to szczęście, wprowadzając Steerfortha. Ulufrioną formą szczęścia Dickensa jest zaweza szczęscie gromatine, locz jego wielkie po-stacie to samotnicy, wyrzutki, cierpiętnicy, mordercy, potwory, ludzie groteskowi.

Można to lepiej zrozumieć, przeględając Olivera Twista; cała sila i wielkość tej książki ześ.odkowuje się nie na Mayliesach i panu Brownlow, ale na grupie przestępców — Faginie, Sikese, Nancy i reszcie. Punktem kulminacyjnym książki jest zamordowanie Nancy przez Sikesa. Epizod ten miał taki wpływ na Dickensa, że w późniejszym swym życiu zwykł był zytać go publicznie ciągle od nowa: lektura ta powodowała ataki histerii wśród audytorium, a kobiety wynoszono zemdlone. Czasami czytał ten epizod aż przez 4 wieczory w tygodniu i nerwowe wyczerpanie, które temu towarzyszyło, przyczyniło się niewątpliwie do jego wczesnej śmierci (umarł, mając 58 lat). Oczywiście w książce protestuje przeciwko okropności morderstwa; ale jest jasne, że dzielił w swoim poczuciu ciężar tej okropności nie tylko jako człowiek potępiający zbrodnie, ale jako ten, któ ry mógłby był ją pope nić; dzielił lęk Sikesa przed karą. W wyobraźni — zamordował. W tej samej powieści, kiedy wzeszcie schwytano Fagina i znajduje się on na ławie oskarżonych, Dickens przedstawia go nie jako nik czemnego zbrodniarza, który otrzymuje to, na co zasłużył, ale jako okropny symbol ludzkiego osamotnienia, kiedy zawiodła wszelka wierność i miłość, nawet miłość własna.

Szatańskie okrucieństwa Quilpa wobec zony w The Old Curiosity Shop (Sklep z antykami), opisy buntów Gordona w Barnaby Rudge, dzika zaciekłość terroru w A Tale of Two Cities (Opowieść o dwu miastach), pełne strasznych zjaw błąkanie się Jonasa Chuzzlewit po zamordowaniu Montagu Tigga, sa przykładem tej strasznej zażyłości z okrucieństwem, z nieunik nionym złem, winą i samotną niedolą

A oto odwrotna strona medalu: przesadzona, nudna pochwała scen szczęścia rodzinnego, zabaw spędzanych przy kominku, "wesołych herbatek"; ciągły "słodki" stosunek jednego człowieka do drugiego, którego pełno w powieściach Dickensa (starał się też sztucznie osiągnąć go w życiu). Wszystko to jest gwałtowną reakcją przeciw otchłaniom zła, wysiłkiem stworzenia świata, z którego były by usuniete okrucieństwo, nedza niepew-ność i strach; oto dlaczego te rzeczy są tak jednostajne i nieprzekonywujące. Kiedy dickensowski bohater ze złego staje się dobrym, przeistoczenie odbywa się nagle, jakby cu-dem. Rozprawa Edmunda Wilsona, o której wspomniałem, jest zatytułowana The two Scrooges". Wynika z te Dickens sam nosił w sobie dwóch Scrooge'sów i że wahał się między jednym a drugim. Ostatnia książka Dickensa, Edwin Drood, to studium jednej postaci, w której skrajności wewnętrznych, szacownych wartości alternują gwałtownie i szybko ze skrajnościami samoudręczonego zla.

Ale istnieje jeszcze inna strona tezagadnienia, zupełnie odmiennej kategorii. Dickens pisał w czasach po wprowadzeniu Pierwszej Ustawy o Reformie z roku 1832. Powszechnie przyjętą filozofią moralną tej epoki zimny utylitaryzm: dominującą doktryną ekonomiczną był najczystszy laissez-fairyzm. Teoria Malthusa o zaludnieniu miała poteżny wpływ na powszechnie przyjętą postawę polityczną w stosunku do zagadnień biedy, niedoli i fizycznej nędzy, które powiększały się wraz ze wzrostem zmechanizowanego, kapitalistycznego przemysłu. Malthus nauczał, że przez nieuniknione, konieczne prawo natury, przyrost ludności będzie zawsze o wiele szybszy, niż przyrost środków utrzymania; że jakkolwiek wzrośnie o-

gólny dobrobyt, i pomyślność społe czeństwa, zawsze bęcz e istniała nadwyżka ludności, nie będącej w stanie zarobić sobie na odpowiednie wa:unki egzystencji. Istnieją pewne naturalne przeszkody w zbytnim wzroście ludności — występek i nędza, łącznie klęskami spowodowanymi przez człowieka, jak np. wojna i klęskami naturalnymi, np. nieurodzaj. Poza tym przeszkodzić zwiększaniu się liczby nieszczęśliwych biednych może jedynie pouczanie o "rozsądnych ograniczeniach", wstrzymanie zozrodczości najbiedniejszych, zniechęcen a do wszelkiej dobroczynności, zasiłków i jałmużny, pochodzącej z datków publicznych, które by mogły sztucznie podnieść stopę życiową dołów społe-cznych i tym samym doprowadzić do większej liczby narodzin i do przeludnienia.

Ta okropna i przerażająca doktryna została przyjęta prawie jednogłośnie przez polityków i urzedników, a Dickens, jako reporter w Izbie Gmin, słyszał często, jak ją tam objaśniano. W skutkach oznaczało to, że "cnoty wpajane 'w najbiedniejszych były to przede wszystkim: skąpa, zimna roztropność, oszczędność, unikanie małżeństwa i dzieci i ogramiczanie wszystkich milszych, a niezbyt kosztownych przyjemności życia. Dla biednego było to oczywiście wst.ętnym szyderstwem.

Teraz rozumiemy, że dla człowieka o temperamencie Dickensa, wahającego się gwaltownie między zainteresowaniem dla zła i nieszczęścia, a przesadzonymi, uproszczonymi ideałami dobra - wąskie ramy cnót roztropności, oszczędności i pomagania samemu sobie musiały być szczególnie nienawistne. Był on zatem już z usposobienia predestynowany do walki z du-chem i wynikami takiej doktryny; aktualny cel społeczny wzmocnił jego przyrodzone skłonności. Dickens nie był uczonym ekonomistą, ani teoretykiem, ale rozumiał podstawowe zasady, czytywał Carlyle'a i dostrzegł szybko nieszczęścia i ograniczenia, jakie te zasady przyniosły w praktyce biednemu. Nowe Prawo Ubogich z 1834 r. było najbardziej bezpośrednim i widocznym zastosowaniem doktryny Malthusa. Wszelka pomoc dla bezrobotnych była rozmyślnie wstrzymana. Domy pracy, które zostały nazwane Bastyliami — były pod względem warunków i dyscypliny niemal domami poprawczymi. Starzy i chorzy, a nawet dzieci byli karani według systemu obliczonego na to, by odstraszyć bardziej zdrowych.

Tak więc pierwsza powieść Dickensa o watku przede wszystkim spole-cznym, "Oliver Twist", była wymierzona przeciw Prawu dla Ubogich, specjalnie przeciw niskim racjom żywnościowym i zaniedbaniu biednych dzieci. Było to niezmiernie na czasie; właśnie wtedy, kiedy każdy płakał lub śmiał się, czytając "Olivera Twista", który "prosił o więcej", wniesiono do Izby Lordów skargę, że racje żywnościowe, ustanowione przez komisarzy Prawa dla Ubogich były niecosta-

teczne, by ubogich wyżywić. Chrześcijański ideał miłosierdzia i stwc zenia odpowiednich warunków ideał, który przebija w tak wielu dziełach Dickensa, by rozmyślnym policzkiem wymierzonym całej małostko-wej, ostrożnej filozofii. W powieści "The Chimes" wyraźnie atakuje ekonomie polityczną, w osobie p. Filera. P. Micawber w "Dawidzie Copperfield" jest symbolem tego wszystkiego, co by Malthus był prtępił. Dickens miał wiele pustych opraw książkowych z pociesznymi tytułami, które zapełniały półki w jego bibliotece. Jedna z nich nosi tytuł: "Kołysanki Malthusa". Wszystkie dobre potrawy, ostrygi, porter i najrozmaitsze frykasy którymi — kiedy tylko mogą raczą się jego bohaterowie - biedacy, dają tę samą naukę.

Dickens przeprowadzał swoją ideę reformy społecznej kolejnymi etapami. Od czasu wydania "Bleak House" w 1852-53 wystąpił jako otwarty niecierpliwy przeciwnik całej istniejącej struktury społecznej. Prowadzi to do ostatniego punktu mego rozważa-nia, który łączy oba punkty poprzednie. Zły urok zbrodni, któremu Dickens ulegał, jego idee i uczucia reformatorskie były ściśle powiązane - a węzłami ich: samotność, cierpienie i okrucieństwo. Przez całe dzieciństwo Dickens miał poczucie gorzkiego opuszczenia; jego życie rodzinne było niespokojne, niepewne, pozbawione stałej czułości. Zdarzały się chwile bolesnego wstydu dla całej zodziny, kiedy ojciec Dickensa był uwięziony za długi i dla samego Karola, kiedy był zmuszony pracować jakiś czas w fabryce czernidła. Jego matka rozmyślnie trzymała go tam, choć wiedziała, że był nieszczęśliwy; czuł się jak wyrzutek, poza nawiasem życia i w niezgodzie ze społeczeństwem. Chłopiec wychowany w ten sposób, a specjalnie chłopiec taki jak Dickens, o zupełnie nienormalnej wrażliwości temperamencie — może starać się załatswe porachunki ze społeczeństwem na dwa sposoby. Może zostać przestępcą otwarcie wyznając zemstę i nienawiść, która odczuwa w stosunku do całego zorganizowanego systemu życia; albo może się stać zaciekłym reformatorem, zdecywanym doprowadzić do porządku zły i wrogi świat. Dickens, wyznając otwarcie swoje cele, stał się niecierpliwym :eformatorem. karcacym swych bliźnich za ich wykroczenía, szaleństwa i okrucieństwa. Ale w wyobrażni wnika w przebieg zbrodni i wyraża anarchiczną nienawiść i okrucieństwo siłą i głębią samopozna-

Dickens był samoudręczonym, rozda.tym wewnętrznie człowiekiem. Pomimo głośnej sławy, którą się cieszył jako dobrotliwy humorysta i życzliwy człowiek — jego czyny w chwilach kryzysów uczuciowych były niemal czynami szaleńca. W jednej z takich krytycznych chwil napisał: "Chciałbym uciec od siebie samego, moja nędza jest przerażająca".

W tvm krótkim artykule poruszyłem tylko dwie cechy charakte ystyczne dzieł Dickensa; ogromna ilość tego, co nie zostało tu omówione, świadczy o wielkości tego pisarza.

(,,The Listener')

Wystawa powieści wiktoriańskiej

W ostatnich czasach odbyła się w Londynie wystawa pierwszych wydań dzieł głównych brytyjskich powieściop sarzy z epoki wiktoriańskiej.

W czasie wojny nastąpiło wielkie odrodzenie powieści wiktoriańskiej w W. Brytanii. Nie był to tylko "eskapizm". Czytelnicy znajdowali raczej w spokojnych i umiarkowanych sądach, które pisarze wiktoriańscy wypowiadali o codziennym życiu, pewną podnietę, która pomagała im spojrzeć w twarz ponurym latom wojennym. Specjalnie dotyczy to Trollope'a, którego znów zaliczyć można do rzędu najbardziej poczytnych autorów. Dlatego goście wystawy nie zobaczyli eksponatów, które mają tylko wartość antykwarską, lecz mogli zaspokoić swą ciekawość i obejrzeć swych nowoodkrytych przyjaciół w ich pierwszych, oryginalnych sza-

Najważniejszą jednak stroną wystawy było to, że przedstawiała ona – poprzez obraz powieściopisarstwa - paroramę okresu brytyjskiej historii, kiedy to ist nialo może wieksze ożywienie intelektualne, niż kiedykolwiek przedtem, kiedy kontrasty społeczne były bardziej jaskrawe, snobizm bardziej rozpowszechniony, a obowiązkowa dobroczynność bardziej zdacydowana i mniej na pokaz.

Panowanie królowej Wiktorii nie było okresem nieprzerwanego i pomyślnego spokoju. W pierwszych dziesięciu latach (w szczytowym okresie niepokojów w Europie, 1848) kraj był bliżej społecznych klęsk, niż kiedykolwick przedtem. Uratowany został przez wspólną akcję dyscyplinamą ewangelistów i utylitarystów, którzy choć często byli w konflikcie, to przecież jednocześnie podtrzymywali stałość moralnych praw, opartych z jednej strony na zapewnieniu do świętości, z drugiej -na wierze w rozum.

Oprócz mniej znanych dzieł, można było zobaczyć przykłady objawień społecznych Dickensa i pani Gaskell oraz twórczego kompromisu Charlesa Kingsleya i Distaelego. Wszystko to odzwierciedla zaburzenia 1 zmiany, które około 1850 roku nagle wstrząsnejy rozkładającymi się klasami średnimi i uświadomiły je o okropnych warunkach życia w slumsach i o grożbie,



tkwiącej w podziemnym świecie nędzy, przedstawia po-

niżenia w lekkomyślnej rozrodczości.

Llustracja, wykonana dla wystawy przez Osberta Lancastera, pokazuje nam typowe kolejowe stoisko z książkami w ostatnim stuleciu. Wystawa została zorganizowana przez Narodową Ligę Książki, która istnieje po to, by popierać zainteresowanie się literaturą wśród wszystkich warstw ludności W. Brytanii,

WYMIANA KULTURALNA Z BRAZYLIA

Rząd Wiekiej Brytanii przywiązuje wielką wagę do rozwoju bliskich, kulturalnych stosunków z innymi państwami. Zdrowe stosunki kulturalne i handlowe powinny razem tworzyć główny prąd życia międzynarodowego, który - gdyby nie ciągłe fluktuacje polityki - mógł by płynąć bez przeszkód w kierunku pokojowego postę-

Karta Atlantycka podkreśla, że międzynarodowa współpraca w rozwiązywaniu międzynarodowych problemów o charakterze ekonomicznym, społecz nym, kulturalnym i humanitarnym, jest jednym z celów Narodów Zjednoczonych - cel, do którego dąży

Tak więc rząd W. Brytanii pertraktuje z zaprzyjażnionymi państwami celem nawiązania wymiany kulturalnej, w duchu Karty Atlantyckiej i UNESCO, W kwietniu zeszlego roku został podpisany taki układ z Belgią. 16 kwietnia br. podpisano w Rio će Janeiro układ, dotyczący wymiany kulturalnej między Zjednoczonym Królestwem a Brazylią. Była to jedna z ostatnich czynności ambasadora Sir Donalda Gainera przed opuszczeniem Brazylii celem objęcia stanowiska ambasadora w Polsce.

Tekst układu anglo-brazylijskiego jest w głównych zarysach taki sam, jak układ anglo-belgijski.

Cel układu jest określony we wstępie. Ma on popierać jak najpelniejsze wzajemne zrozumienie kultury i form życia obu narodów, a specjalnie ich osiągnięć intelektualnych, artystycznych, naukowych i technicznych.

Układ ten dąży do tego celu przez zachęcanie do studiowania języka, literatury, historii i instytucji danego kraju w szkołach i uniwersytetach drugiego z nich. Akcja ta obejmuje również stworzenie katedry profesorskiej, mianowanie lektora, wyznaczenie stypendiów naukowych i finansowe poparcie badań naukowych.

Oba rządy zgadzają się na wspólne zbadanie tego, w jaki sposób egzaminy maturalne lub uniwersyteckie złożone w jednym kraju mogą być uznane w drugim kraju, jako mające ten sam poziom akademicki lub zawodo-wy. Popierać się będzie wymianę profesorów i nauczycieli.

Każdy z rządów ustanowi nagrodę wartości 350 funtów, która będzie przyznawana co 5 lat za najlepszą książkę, napisaną przez obywatela jednego kraju o kulturze drugiego. Rząć brazylijski uznał British Council za brytyjski organ wykonawczy, któremu powierzono wypełnienie u-kładu, a brytyjski rząd uznał komisję Srazylijską, która ma być mianowana przez właściwy departament rządu Srazylijskiego.

Obecnie prowadzi się pertraktacje Czechosłowacją o zawarcie podobnego układu.

MUZYKA I MALARSTWO W SZKOŁACH

Wielka Brytania stara się dać naprawdę kulturalne podstawy wszystkim dzieciom, począwszy od najmłodszych aż do opuszczających szkołę zarówno w małych szkołach wiejskich, jak w "public schools"

W tym miesiącu Związek Kształcenia Artystycznego przy ppoarciu Rady Sztuki urządzi wystawę w muzeum Wiktorii i Alberta w Londynie.

Celem jest podkreślenie wartości wychowawczej, jaką ma wystawianie oryginalnych dzieł sztuki i dostarczenie władzom oświatowym i szkołom sposobności kupienia ich i wykazania, ze dzieci mogą naprawdę oce dziwą sztukę. Zostanie wystawionych około 300

obrazów, rysunków, litografii, drzeworytów i rzeżb.

KWARTETY W SALI SZKOLNEJ

Ministerstwo oświaty ma nadzieję udostępnić grę na instrumentach setkom dzieci, które chociaż nie mają zostać fachowymi muzykami, mtały możność wiele skorzystać z takiel nauki.

Specjalny jednotygodniowy kurs doświadczalny — pierwszy tego ro-dzaju w Anglii — został ostatnio zorganizowany przez ministerstwo oświaty i miał nadzwyczajne powodzenie

Zasadą kursu była nauka gry na in-strumentach w klasach, w przeciwieństwie do lekch indywidualnych przewrót, który może przyczynić eię doskonale do stworzenia malej etalej orkiestry w większości szkół wyż-

We wszystkich typach szkół lekcje muzyki instrumentalnej są coraz liczniejsze i wiele uczyniono, by wzbudzić głębsze zainteresowanie tą ważną gałęzią wykształcenia.

Kurs polegał na odczytach, dysku-sjach i braniu udziału w pracach orkiestralnych pod przewodniotwem sir

Adriana Boulta.

CATHERINE DE LA ROCHE

"Niepotrzebni mogą odejść"



SCENA Z FILMU "NIEPOTRZEBNI MOGĄ ODEJŚĆ". JOHNNY (JAMES MASON), PRZYWÓDCA NIELEGALNEJ OR-GANIZACJI, ZOSTAJE RANNY W CZASIE NAPADU NA PRZĘDZALNIĘ.

Niepotrzebni mogą odejść" (Odd man ont) jest pierwszym filmem, wyprodukowanym od czasu wojny przez Karola Reeda, rezysera słynnego filmu wojskowego "Droga naprzód". Jest to również pierwszy zasługujący na uwagę film brytyjski, wypuszczony w roku 1947; trzy inne dotąd pokazane obrazy mają mniejszą wartość.

Karol Reed, odkąd wyprodukował filmy "Droga naprzód" i "Płomień nie zgasł" (True glory), jest uważany przez wielu ludzi za czołowego angielskiego reżysera filmowego. Jego nowy obraz istotnie potwierdza tę opinię. Został przyjęty owacyjn e przez krytyków, jako triumf filmu brytyjskiego.

"Niepotrzebni mogą odejść" jest filmem opartym na powieści F. L. Greena, który współpracował przy scenariuszu. Reed próbuje zawsze uzyskać współpracę samego pisarza. Uważa on, że autor książki może wydobyć istotną treść swej powieści lepej niż autor scenariusza, który skupia się

na stronie technicznej. Temat odpowiadał Reedowi, ponieważ jest to historia wielu postaci. Wszystkie flmy Reeda - począwszy od filmu "Bank Holiday", który przed samą wojną pierwszy zwrócił uwage na jego reżyserskie możliwości - odznaczały się tym, że nie m ały słabszych partii. Dla Reeda każda rola w filmie jest ważna. Każda jest okazją do stworzenia doskonale wykończonej,

pełnej postaci. Akcja filmu "Niepotrzebni mogą odejść" dotyczy ostatnich ośmiu godzin życia śmiertelnie rannego człowieka, ściganego przez policję. W ciągu tego czasu próbuje on przejść z jednego krańca miasta na drugi w daremnej próble ucieczki. Na drodze swej spotyka się z różnego rodzaju ludźmi. Jedni pomagają mu, inni go odtrącają. Historia jego ucieczki staje się historią irlandzkiego miasta i jego mieszkańców.

Motyw miasta: jego widok z miskiego



ON JEST WYJĘTY SPOD PRAWA., TRZYMAJ SIĘ Z DA. LA OD TEJ SPRAWY". KOMENDANT POLICJI (DENNIS O DEAN) INFORMUJE KATHLEEN (KATHLEEN RYAN) 28 NIE MOŻE ONA POMÓC JOHNIEMU (JAMES MASON), PONIEWAŻ TEN OSTATNI JEST ŚCIGANY PRZEZ POLICJĘ



LUKEY (ROBERT NEWTON), ZWARIOWANY MALARZ, SHELL (F. J. MAC CORMISH) MAŁY. CHARAKTER ZE SWIATA PODZIEMNEGO I TOBER (ELWYN B. JONES) EX-STUDENT MEDYCYNY W FILMIE "NIEPOTRZEBNI

idealista Johnny, przywódca nielegalnej organizacji, i jego towarzysze.

Spotykają się w małym, ciemnym pokoju, przed wypadem na przędzalnię dla zdobycia funduszów. Napięcie tej sceny jest uzyskane przez mistrzowską zmianę zdjęć portretowych, dokonanych ze średniej odległości, dzięki której wydobyto ukrytą lotu, został wprowadzony jako początek siłę ze spokojnej i doskonale opanowanej gry. Widz zdaje sobie sprawę, że Johnny i jego przyjaciele poświęcili się całkowicie dla sprawy. Zdaje sobie rownież sprawę, że Johny jest zmęczony i że misja jest ponad jego sily.

Nadchodzi więc nieuniknione. Wypad nie uda się. W strzelaninie, która wywiązuje się i kończy w ciągu jednej rozpaczliwej sekundy, Johnny zabija człowieka i zostaje śmiertelnie ranny. Towarzysze jego wciągają go na stopień samochodu. Spada z niego. Zaczynają się teraz wahać i spierać, czy zawrócić po niego, oskarżać się wzajemnie o tchórzostwo, i wreszcie jadą bez niego. Ta szybko rozgrywająca się scena z krótkimi, gwałtownymi urywkami dialogu, rzuca bezlitosne światło na charaktery dwóch mężczyzn w samochodzie.

Pierwszym schronieniem Johnna jest schron przeciwlotniczy. Od tego miejsca słabnie coraz bardziej z upływu krwi i bólu. Policja jest na jego tropie. Towarzysze jego ścigają go, by mu pomóc.

Między nimi znajduje się dziewczyna, która go kocha — chociaż on o tym nie wie - i która gotowa jest poświęcić dla niego życie. Tymczasem poza schronem, hałaśliwe dzieciaki zamieniły sensację dnia w zabawę i bawią się w Johnna-mordercę.

Kiedy następnie zbiera siły, by znaleźć inną kryjówkę, dwie uprzejme panie podnoszą go na ulicy, chcąc gorliwie zużytkować swą znajomość niesiemia pierwszej po-

mocy. Lecz kiedy tylko odgadują kim jest, są tak przerażone, że pozwalają mu odejść w deszczową noc.

Jego następnym spotkaniem w tym hałaśliwym, ruchliwym mieście jest zetknięcie się z chytrym, lichym typkiem ze świata podziemnego. Człowiek ten nie może zdecydować się, czy sprzedać Johnna policji, czy też z powrotem jego towarzyszom. Przez niego Johnny znajduje drogę do atelier nawpół zwariowanego, nie mającego powodzenia malarza.

Jedynym zainteresowaniem malarza jest chęć uwiecznienia dla potomności na płótnie agonii, widocznej w oczach umierającego człowieka, w których - jak wierzy — mógłby w końcu wyczytać prawdę o życiu i śmierci. Johnny już teraz jest wpółprzytomny i scena ta jest napoły majakiem: zwidy Johnna snują się na tle dziwnej, bezładnej pracowni.

Około północy deszcz zmienia się w śnieg, a wrzawa ulic miasta milknie. Jest cicho i pusto. Johnny spotyka teraz dziewczynę, która uplanowała jego ucieczkę. We wzruszająco prostej scenie, Johnny dowiaduje się o jej wielkiej miłości, policja odnajduje Tymczasem dwoje zbiegów. Dziewczyna strzela, zdecydowana ochronić Johnna przed szubienicą i obydwoje zostają zabici strzałami policji,



W. BRYTANII I KATHLEEN RYAN, NOWOODKRYTA GWIAZDA IRLANDZKA, W FILMIE "NIEPOTRZEBNI MO-GA ODEJSC".

twarzy, które uchwycić może tylko aparat kinematograficzny.

Widzimy chciwość i zachłanność, które zrodziła bieda; samolubstwo i upodlenie nieoświeconej ludzkości. Jednocześnie widzimy potężną siłę miłości i litości.

Każda postać ma przekonywującą wymowę. Karol Reed zna potęgę filmu i osiąga w nim maksimum. Jednakże świetność jego techniki nie narzuca się. Widz czuje zmienne rytmy filmu, odpowiadające znaczeniu każdej jego części.

Lecz gdyby chciał określić, gdzie leży piękno danej sceny lub efektu, musiałby analizować tę sprawę. Bo ani praca kamery, ani montaz, ani wspaniała wystawa, ani gra nie są widoczne same dla siebie.

Błąd i to ważny, leży w braku umotywowania całej historii. Nic nie wiemy o sprawie. dla której Johnny zostaje zabity. Scenariusz ukazuje go jako kryminalistę, z którym nie należy sympatyzować. Lecz mimo to ma się dla niego całkowitą sympatię.

Wiemy, że historia ta dotyczy Irlandii. Połowa świetnych zdjęć, nawiasem mówiąc, jest wzięta z teatrów Dublin Gate i Abbey. Jednak nie wystarczy to do zidentyf ko-

wania tematu historii lub jej znaczenia. W rezultacie — jest to opowiadanie bez

James Mason, jeden z najpopularniejszych aktorów filmu brytyjskiego, gra role Johnna. Jest to jedna z najtrudniejszych ról w jego karierze, a zarazem jedna z tych, którą gra najlepiej. Musi on wyrazić rosnące wyczerpanie i lęk i chwile majaczeń. Rola jest długa, ma małą akcję i mało słów.

Reszta ogromnego zespołu, to W. G. Fay, współzałożyciel (wraz z Yeatsem) teatru Abbey w Dublinie, F. J. Mc Cormick, jeden z największych aktorów charakterystyczfilmu. Przechodzi on potem w zdjęcia wą- Tragedia ta ma w sobie piękno i siłę, nych Irlandii i Robert Newton, z pewnoskich i zatłoczonych przedmiejskich ulic. lecz ma również kardynalny błąd. Piękno ścią jeden z najlepszych aktorów W. Bryścią jeden z najlepszych aktorów W. Bry-Oto podziemny świat, w którym urodził się leży w przenikliwym i bezkompromisowym tanii. Oni i liczni ich koledzy, których nie odsłanian u ludzkiej natury. Zostaje to osposób wszystkich wymienić, przyczynili siągnięte nie tyle przez słowa lub czyny, się wspaniałą swoją grą do stworzenia filile przez oddziaływanie jednej postaci na mu, który jest przede wszystkim studium drugą, przez ich postawę i przez wyrazy ludzkiego charakteru



SHELL (MC CORMISH) RODTRZYMUJE RANNEGO JOHNNA SAMES MASON

ZY PANI WIE...

osłanki do parlamentu

W czasie powszechnych wyborów do parlamer-tu, które odbyły się w W. Brytanii w 1945 r. kandydowało 87 kobiet, a zostało wybranych 24: 21 z partii pracy, jedna z partii konserwatystów, jedna z partii liberałów i jedna z partii niezależ-



LADY MEGAN LLOYD GEORGE

nych. Od tego czasu dwie z nich zmarły, a dwie ustapiły. Lady Priscilla Grant (z partii konserwatystów) weszła do parlamentu na skutek dodatkowych wyborów w 1946 r. Obecnie więc jest w W. Brytanii 21 kobiet, które są posłankami: 18 z partii pracy, dwie z partii konserwatystów i jedna z partii liberałów. Kimże są te kobiety i jaką mają odegrać rolę w Izbie Gmin, w skład której wchodzi 640 członków?

S. p. Helena Wilkinson, która piastowała urzęd ministra oświaty, była drugą kobietą w Anglii, która należała do Rady ministrów; pierwszą była Małgorzata Bondfield, minister robót publicznych od 1929 r. do 1931 r. Helena Wilkinson, córka robotnika przędzalni bawelny, była posłanką z okręgu Jarrow. Zaczęła karierę od otrzymania stypendium na uniwersytet w Manchester, gdzie uzyskała stopień magistra. Jej książka pod tytułem "Miasto, na którym popełniono morderstwo" opisuje żywym, prostym językiem historię miasta Jarrow w dniach jego upadku i bezrobocia. W czasie piastowania stanowiska ministra oświaty, dążeniem jej było, by wszystkie dzieci mogły korzystać jednakowo z nauki, bez względu na to, czy ich rodzice są w stanie pokrywać opłaty szkolne.

Innego typu wybitną kobietą jest dr Edyta Summerskill, posłanka z londyńskiego okręgu Fulham West. Jako honorowa wiceprezeska stowarzyszenia medyków socjalistów, odegrała wielką rolę w walce o równouprawnienie kobiet. Edyta Summerskill jest obecnie sekretarzem parlamentarnym ministerstwa aprowizacji

Alicja Bacon i pani Paton, nauczycielki; Grace Colman, wykładowczyni; pani Manning, organiza-



JENNI LEE

torka, należąca do związku nauczycieli; wszystkie one zajmują się wydatnie oświatą. Pani Ayrton Gould, pani Ganley i wiele innych posłanek do parlamentu, biorą udział w komitetach oświatowych samorządowych rad miejskich. Niektóre z nich uczęszczały na uniwersytet, inne mają średnie wykształcenie. Obecnie doszły do jednakowych stanowisk i wiele z pośród nich jest sędziami pokoju. (J. P.: Justice of the Peace). Pani Ganley, prezydentka londyńskiego związku spółdzielczego, była przez szereg lat członkiem Rady Hrabstwa Londynu i jest sędzią pokoju od 1920 r. Pani Braddock, wybrana do rady miasta Liverpool w 1930 r., wyspecjalizowała się w sprawach zdrowia publicznego i w szpitalnictwie, jest przy tym przewodniczącą Rady Związków Zawodowych miasta Liverpool. Zarówno pani Ganley, jak i pani Braddock posiadają średnie wykształcenie.

Jennie Lee — w życiu prywatnym pani Aneurin Bevan — żona ministra zdrowia, zaczęła studia na uniwersytecie w Edynburgu mając 17 lat i dzięki nagrodzie, którą zdobyła za pracę o prawie rzymskim i historii konstytucji, uzyskala stopień magistra i doktora praw. Podróżowała wiele po Ameryce, Rosji, Francji i Austrii. Pani Ayrton Gould była kierowniczką delegacji partii pracy, która jeździła do republikańskiej Hiszpanii w 1938 r., a pani Middleton, jako członek Królewskiego Instytutu dla spraw międzynarodowych, podróżowała po całej

Wiekszość kobiet interesuje się kwestią mieszkaniową bez względu na to, czy należą do Izby Gmin. Kobiety W. Brytanii, które są posłankami, nie stanowią pod tym względem wyjątku, lecz jed-



MRS. E. M. BRADDOCK.

nej z nich groziła w związku z tym utrata stanowiska w Izbie Gmin. Obyczaj parlamentarny ustanawia, iż osoby "piastujące płatne urzędy państwowe nie będą kandydować na posłów". W czasie powszechnych wyborów pani Janina Mann była członkiem trybunału mieszkaniowego. Nie pobierała za to pensji, lecz zwracano jej wydatki, wobec czego stanowisko jej równało się ze stanowiskiem płatnego urzędnika. Jej wybór do parlamentu można więc było unieważnić, lecz Izba Gmin uznała, iż działała w dobrej wierze i przeszedł wniosek, na podstawie którego sprawę umorzono.

Lady Davidson i lady Grant są obie posłankami do parlamentu z partii konserwatystów. Lady Davidson pochodzi z rodziny posłów do parlamentu: ojciec jej, dziadek i mąż byli posłami. Lady Grant jest pierwszą kobietą, która zwyciężyła w wyborach dodatkowych od czasu gdy się odbyły powszechne wybory w 1945 r.: ma 31 lat, jest naj młodszą posłanką, ma dwie córki w wieku dziewięciu i siedmiu lat. Jej mąż, Artur Grant, poległ w czasie działań wojennych Komandosów w Arn-

Lady Megan Lloyd George, przewodnicząca parlamentarnej partii walijskiej (1944-45) i pierwsza kobieta, wybrana na okręg Walii, jest posłanką do parlamentu brytyjskiego od 1929 r. Córka odziedziczyła po ojcu talent parlamentarny. Dzieci i dorośli cieszą się jednakowo jej znakomitymi przemówieniam przez radla, na temat "Tydzień w West-

Inne parlamentarzystki W. Brytanii uczęszczały do rozmaitych szkół i pracowały w różnych zawodach. Są między nimi lekarki i prawniczki, nauczycielki, dziennikarki, wykładowczynie, podróżniczki L urzędniczki.

Z BRYTYJSKICH TARGÓW **PRZEMYSŁOWYCH**



ULTRA-NOWOCZESNY POKOJ DZIECINNY NA WYSTAWIE PRZYMYSŁU PRYTYJSKIEGO W OLYMPII.



KUPIEC Z BURMY, Z ŻONĄ I CÓRKĄ, UBRANI W BARWNE STROJE NARODOWE, OGLĄ. DAJĄ EKSPONATY BRYTYJSKIEJ WYSTAWY PRZEMYSŁOWEJ W EARL'S COURT.

MODA POWTARZA SIĘ...



NOWY MODEL KAPELUSZA SŁOMKOWEGO, PRZYBRANEGO KWIATAMI, PTAKAME I DŁUGA WOALKA, WIDAG TU WPŁYW MODY Z ROKU 1914.

SPORT

ROY MOOR

Związek lekkoatletyki amatorskiej

Związek Lekkoatletyki Amatorskiej w Anglii był od dawna filarem sportu amatorskiego Anglii. Od chwili założenia go w 1880 r., kierownicze stanowiska Związku dzierżył doskonały zespół sportowców-amatorów, których ideą przewodnią było zawsze dążenie do utrzymania lekkoatletyki z dala od jekiegokolwiek zawodowstwa. tak. by sportu używano dla sportu.

24 kwietnia 1880 r. w Randolph Hotel w Oxfordzie odbyło się zebranie klubów lekkoatletycznych uniwersytetów Oxford i Cambridge, na którym postanowiono założyć Związek Lekoatletyki Amatorskiej (A. A. A. = Amateur Athletic Association). Chodziło o założenie związku; który by kierował całością lekkoatletyki amatorskiej na całym obszarze Anglii i ustalił jednolite reguły dla niezmiernie popularnych w całym kraju form roztywki.

Już przed 1880 r. dążono do ustalenia zasad lekkoatletyki amatorskiej. W 1879 r. kilka klubów płn. Anglii 1 Midland utworzyło małe kierownicze organizacje dla poszczególnych obszarów, które występowały pod nazwą Związku Północnych Hrabstw oraz Związku Midland.

Z chwilą, gdy kluby w Oxfordzie i Cambridge zwróciły się z propozycją utworzenia narodowej organizacji nadrzędnej — zarówno Związek Północny, jak Związek Midland należały do pierwszych, które odpowiedziały na tę propozycję. Na zebraniu w Oxfordzie załatwiono od razu całą sprawę i założono formalnie A. A. A., z prawami, które są podstawą obecnej działalności Związku. Chlubą tych praw są cele Związku, które są następujące:

- rozpowszechnienie, poparcie ł kierowanie lekkoatletyki amatorskiej;
- podniesienie poziomu spotkań lekkoatletycznych przez ustalenie jednolitych prawideł;
- stosowanie sankcji w razie jakichkolwiek wykroczeń w lekkoatletyce amatorskiej;
- organizowanie dorocznych zawodów mistrzowstkich i wszelkich innych zawodów.

Prawo stosowane obecnie określa amatora jako sportowca, który nigdy nie ubiegał się o nagrodę pieniężną lub zysk w jakimkolwiek sporcie lub grze lekkoatletycznej, i nie był w żacen sposób zaangażowany w jakichkolwiek zakładach w związku z zawodami lekkoatletycznymi, w których był zawodnikiem; który nigdy nie udzielał płatnej pomocy lub nauki ja-



E. J. HOLT, HONOROWY SEKRETARZ MIĘ-DZYNARODOWEJ FEDERACJI LEKKOATLE-TYCZNEJ, KTÓRY ZOSTAŁ OSTATNIO WY-ZNACZONY KIEROWNIKIEM KOMITETU, OR-GANIZUJĄCEGO IGRZYSKA OLIMPIJSKIE

kichkolwiek ćwiczeń lekkoatletycznych i nie wyzyskiwał swojej sprawności dla zysku i który nigdy nie brał udziału w jakichkolwiek zawodach z kimkolwiek, kto nie jest amatorem.

Warto zaznaczyć, że wśród początkowych inicjatorów organizacji było kilku wybitnych w swoim czasie lekkoatletów. Należał do nich śp. sir Montague Shearman, słynny prawnik, który był pierwszym honorowym sekretarzem Związku w latach 1880—83, wiceprzewodniczącym w okresie 1883—1915 i przewodniczącym począwszy od 1916 r. aż do swojej śmierci w 1939 r. — C. N. Jackson był pie.w-

szym skarbnikiem. Dziś wielu z tych, którzy zyskali sławę pod jurysdykcją A.A.A., gra ważną rolę w jego administracji; lord Burghley jest tu najlepszym przykładem. W 1928 r. zdobył laury na olimpiaczie w Amsterdamie. (Patrz "Sport" w Nr 18 "Gł. A.").

Od tych dni 1880 r. A. A. rozwijał się coraz lepiej. Stał się najważniejszą instytucją w lekkoatletyce w Anglii. Obecnie do Związku należy 900 klubów, liczących ponad 100.000 lekkoatletów. W Anglii właściwie nie istnieje zawodowstwo w lekkoatletyce. Odbywają się czasem spotkania zawodowców, ale poziom zawodów jest zawsze niższy od poziomu zawodów amatorskich.

Obecnie główna siecziba A. A. mieści się w Crown Chambers, Chancery Lane, w centrum Londynu. Sieć organizacyjna Związku składa się z całego szeregu podlegających mu organizacji w całym kraju. Tak na przykład okręgi północne, południowe i Midłand mają własne związki, do których nafeżą wszystkie kluby w danym okręgu. Te związki dzielnicowe wybierają delegatów, którzy reprezentują je w Radzie A. A. A. The English Cross-Country Union ma nadzór nad krajowymi biegami na przełaj i (tak jak i Road Walking Association) ma reprezentantów w Raczie A. A. A. Ogólny komitet A. A. A. składa się z następujących przedstawicieli związków pocrzędnych: Południe 12, Midland 6, Północ 6, C. C. U. 2 oraz pojednym z marynarki królewskiej, armii, RAF-u, policji, R. W. A., uniwersytetu w Oxfordzie i w Cambridge.

Pólnocna Irlandia, Szkocja i A.A.A. kobiet mają własne organizacje, prowadzone na podobnych zasadach, co organizacja w Anglii. Łączą się one z angiełskim A. A. A. w Międzynarodowej Radzie Brytyjskiej, która jest afiliowana do Międzynarodowej Federacji Lekkoatletyki Amatorskiej. Rada Brytyjska składa się z pięciu członków A. A. trzech Szkotów i po dwóch członków z płn. Irlandii i A. A. A. kobiet, Rada ta odpowiada za organizacje i ma nadzór nad wszelkimi zespołami brytyjskimi, do zawodów miedzynarodowych. Do jednego z jej wielkich zadań należy obecnie przygotowanie drużyny lekkoatletów, mających reprezentować W. Brytanię na olimpiadzie w Londynie w przyszłym roku.

Zaszczytem dla A. A. A. jest wyznaczenie lorda Burghley na prezesa, a E. J. Holta na honorowego sekretarza. Międzynarodowej Federacji Lekkoatletyki Amatorskiej, gdyż obydwaj przez kilka lat dzierżyli analogiczne stanowiska w kierowniczej organizacji lekkoatletyki angielskiej.

Kącik szachowy

Nastepująca partia została rozegrana w ostatnich mistrzostwach korespondencyjnych hrabstw angielskich.

OBRONA TARRASCHA.

Białe: A. Martlock

1. d4, 3f6 3. c4, d5 5. c4×d5, S×d5

2. Sf3, e6 Czarne: G. H. Watson 4. Sc3, c5

6. e4 (Najlepsza możliwość ataku) ...6

 $3\times S$ 7. $b\times S$, $c\times d$ 8. $c\times d$. Gb4+

7. b×S, c×d 8. c×d, Gb4+ 9. Gd2, G×G 10. H×G, 0—0 11. Gc4, Sc6 12. 0—0, Ha5

Strateg a czarnych jest jasna: dojść jak najszybciej do gry końcowej, w której przewaga pionków ze strony hetmana powinna być decydującą, 13. w(f)d, H×H 14. W×H, Sa5 15. Ge2, Wd8 16. Wc1, Gd7

17. Se5, Kf8 18. Wc7, Ge8 19. d5, e×d 20. e×d, f6 21. Sc4? 21. Sc4?

(Lepiej było by Sg4—e3, podpierając d5 i nie przeszkadzając połączeniu wież) — ... 21. S \times S 22. G \times S, W(a)c 23. W \times W, W \times W 24. Wd4. b4 25. Gb3,

(Gf1 było by trochę lepiej, ale p'onek d5 jest i tak stracony)25. Wc1+ 26. Gd1, Gg6

B ale się poddają, ponieważ po ...27. Gc2 i wymianach na d1, biały król nie zdąży do obrony pionka d5.



GWIAZDY EUROPEJSKIEGO KOLARSTWA PODCZAS MIĘDZYNARODOWEGO WYŚCIGU W HERNE HILL. OD LEWEJ KU PRAWEJ: REG RARRIS — MISTRZ BRYTYJSKI; C. BINSLER — MISTRZ HOLENDERSKI I BELGIJCZYK — R, PAUWELS.

Sport kwitnie

Sądzono, iż fala emtuzjazmu dla wszelkiego rodzaju sportów, która ogarnęła W. Brytanię przy końcu drugiej wojny światowej, opadnie do poziomu przedwojennego. Nic jednak nie wskazuje na to, by słabło to niespotykane dotychczas zainteresowanie. Prosperują wszystkie dawne gatunki sportu, a nowe, jak hockey na lodzie, koszykówka i nawet baseball (rodzaj palanta) przyciągają także sporo publiczności.

Czy przyjmie się na dobre koszykówka, zależy to od wysiłku, jaki się zrobi, by ją spopularyzować. Na wielkim meczu piłki nożnej w Londynie urządzono na początek pokaz gry w koszykówkę, lecz choć przypatrywano się jej chętnie, wywołała tylko mierne zainteresowanie. W szkołach i podobnych zakładach upodobanie do tej gry wzrasta jednak coraz bardziej i obecnie gra się w koszykówkę w niektórych parkach publicznych. Jest to jedna z gier, do której zachęcają znawcy kultury fizycznej. Zachęcają do niej zwłaszcza kobiety, uważając ją za grę korzystną dla zdrowia, dla wyrobienia zgrabności i piękności.

Z punktu widzenia korzyści dla jednostki, można by jednak zapytać, czy wiele sportów wyprzedziło najtańsze i najpopularniejsze rozrywki brytyjskie: wędkarstwo i bowiing?

Entuzjaści rybołówstwa wychwalają je jako środek na odprężenie znużonego umysłu; na dowód tego mogą okazać przeszło milion wędek! "Bowls" — gra w kule. która istnie-

"Bowls" — gra w kule, ktora istnieje prawie tak dawno, jak hucznictwo,
była uważana dawniej za grę dla starszych ludzi. Obecnie gra ta przyciąoa tysiące meżczyzn, którzy po wojnie wrócili do życia cywilnego. Coraz
więcej kobiet gra także w "bowle"
i problemem stale się brak dostatecznej ilości trawników dla tej gry.

Królem sportów jest nadal piłka nożna. Dobiega końca reko:dowy sezon, który cieszył się największą frekwencją od czasu 80-letniego istnienia zorganizowanego footballu. Znamienny jest fakt, że tak póżno w sezonie czołowe pisma wysłały swych sprawozdawców sportowych do Zurychu na mecz Anglia—Szwajcaria. Sprawozdanie z meczu było nadawane w całej rozciągłości przez B, B. C. w tym przekonaniu, że słuchać go będzie co najmniej 5,000.000 osób.

Podobne zainteresowanie wzbudzłł

objazd po Europie drużyny szkockiej, a choć porażka w Belgii była równie niemiła, jak niespodziewany wynik 1:0 na rzecz drużyny szwajcarskiej (która tak wspaniale pokonała drużynę angielską, niepobitą w poprzednich sześciu rozgrywkach międzynarodowych 1946—47), to jednak przyjęto pogodnie te niepowodzenia...

Brytyjscy sportowcy podziwiają wolę wygrania, którą wykazały obie drużyny europejskie, a kierownicze czynnik; piłki nożnej skorzystają niewątpliwie z lekcji obydwu rozgrywek. Pokonanie Anglij było wspaniałym

czynem ze strony Szwajcarii. Drużyna angielska zdradzała już pewne niedociągnięcia w rozgrywkach ze Szkocją, a nawet w meczu z Francją. Zda-

wano sobie sprawę, że mogą one być zgubne w rozgrywkach przeciw szyb. kim i zaciętym drużynom europejskim w ich własnych krajach. Odnosi się to głównie do gracza zaskoczonego odebraniem mu piłki przez prze. ciwnika i do graczy, którym brak tej szybkości w końcowym zrywie, koniecznym w pokonaniu szybkich i 'wardych obrońców. Na przykład Lew. ton nie ma już tych błyskaw cznych ruchów, które czyniły go tak groż-nym dla każdej drużyny, gdy był u szczytu swych możliwości. Istnieją znawcy, którzy pragnętiby na stanowisku Lawtona ujrzeć Mortensena, szybkiego i wybitnego napastnika, względnie Stublina, głównego rywała Lawtona, wielkiego zwycięzcę na rzecz Liverpoolu. Jedną z głów-nych nauczek niepowodzenia w Zurychu, jest wyrażna potrzeba zwiększenia umiejętności przystosowania się do warunków, cecha, którą powinna posiadać elita zawodowych piłkarzy każdego kraju. W rozgrywkach krajo-wych piłkarze nasi stale wykazują tę zdolność; tak więc nieumiejętność zastosowania się w Zurychu była nie. spodzianką dla amatorów piłki noż-nej w Anglii. Widzieli oni Matthewsa oraz innych wybitnych graczy, gra-jących doskonale na boiskach twar-dych i miękkich, na śniegu i błocie, w dni upalne i zimne, na deszczu 1 silnym wietrze

Kończy się sezon, a rywalizacja w ligowych rozgrywkach piłki nożnej jest tak zaciekła, że drużyna Wolver. hampton Wanderers, która przez wiele miesięcy utrzymywała się na pierwezym miejscu pierwszej sekcji, niemal że straciła to czołowe stanowisko w zeszłym tygodniu. Mając nadwyżkę dwóch bramek, strzelonych na własnym boisku, zdobyła punkt tylko dzięki bramce, strzelonej w ostatniej minucie. Drużyna "Wolves" (Wolverhampton) nadal jest faworytem, ale nie jest jeszcze całkiem pewna ewego stanowiska. Drużyma Burniey pokonani finaliści pucharowi — rów-nież nie jest pewna przejścia z drugiej sekcji. Pięć tygodni temu sprawa wydawała się jasna; obecnie każda rozgrywka wzbudza niepokój wszyst. kich związanych z klubem, na skutek niespodziewanych niepowodzeń.

Niespodzianki wpływają na to. 20 sport brytyjski jest zawsze jednakową atrakcją. Najdroższy roczniak w dziejach wyścigów: Sayajirao (kosztował 28 tys. gwinei!), rodzony brat Dantego, cudownego zdobywcy Derby dwa lata temu, nie był ceniony wysoko dwa trzy tygodnie temu. Jego forma, daleka od klasycznej, hvla nieprawdopodobnie zła. Jednak ob awil klase, wspaniale wygrywaiac. Wszyscy mówia teraz o koniach Sa-yajirao. Blue Train, Tudor Minstrel oraz o Derby 1947 r Tudor Minstrel jest faworytem; w zeszlym roku był niepobity; w tym roku wygrał n ebvwale łatwo 2000 gwinei - o osiem długości. Oto zagadka: czy mimo tych sukce-

sów, Sayajirao pozbawi Gordona, który weźmie udział w Derby na Tudor Minstrelu, możliwości zdobycia wreszcie błękitnej wstęgi, o której marzy ten znakomity dżokej?



LORD BURGHLEY W BIEGU NA 4000 M (440 YARDÓD) W CZASIE AMATORSKICH ZAWO DÓW LEKKOATLETYCZNYCH W STAMFORD BRIDGE.